DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 222. Sobota, 25 Września (7 Października) 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

Z powodu rozpoczętego kwartału 4-tego i w obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:

rocznie rs. 8 kop. 60.
kwartalnie „ 2 „ 15.
miesięcznie „ „ „ 72.

na stacjach pocztowych. w Królestwie: rocznie rs. 9 kop. 20
kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Dziennnik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Rada administracyjna. — Rozkaz do zarządu cywilnego (dok.).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.— **Warszawa:** Przegląd polityczny. — Pożary. — Opóźnienie. — Zbiory w gub. mińskiej.—Stan urodzajów w gub. kowieńskiej.— Zbiory w gub. wileńskiej.—Ilość uczniów w gimn. kow.— Środki ostrożności przeciw cholerze. — Kolej żel. rygsko-dynaburgska.—Teatr polski. — Środki sanitarne.— *Zeitgeist.*— **Ameryka.** Krwawe zajścia.—Prawo toleracyjne w Chili.—Haiti.—**Anglja.** Fenieni.—Sir Wood. — Nowa Zelandja. — **Austrja.** Stosunek do Włoch. — Władza świecka papieża. — Hr. Mensdorff. — Austrja i związek niemiecki.— Mowa Eötvös'a. — Posiedzenia reprezentantów m. Pesztu.—**Hiszpanja.** Zaprzeczenie.— **Meksyk.** Ściganie Juareza.—**Prusy.** Hr. Bismarck i ks. Gramont; stosunki polityczne.—Lauenburg.—**Szwecja i Norwegja.** Storthing. — **Turcja.** Czerkiesi — **Włochy.** Zaprzeczenie. — P. Boggio. — Jen. Beauregard.—Dzieła zakazane.— **Korespondencje** ze Lwowa, Zurichu i Paryża.—**Czy możebna jest tranzakcja?** (I)—**Prawda o polskiem powstaniu** (I).— **Kronika.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa d. 24 Września (6 Października).

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
ALEXANDRA II-go,
CESARZA WSZECH ROSIJ, KRÓLA POLSKIEGO,
etc., etc., etc.
Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy: że pod budowę drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, zachodzi potrzeba zajęcia części gruntów na załączonym planie sytuacyjnym oznaczonych, obejmujących powierzchni sażenów kwadr. 11552 należących do dóbr Dembe Wielkie, będących własnością pana Aleksandra Łoszewskiego, a przedsiębrana z właścicielem dobrowolna umowa o kupno i sprzedaż tegoż gruntu, z powodu zbyt wygórowanych żądań właściciela nie przyszła do skutku,—na przedstawienie Zarządu Komunikacji w Królestwie Polskiem postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Przestrzeń gruntu na dołączonym planie oznaczona, do dóbr prywatnych Dembe Wielkie należąca, obejmująca powierzchni sażenów kwadr. 11,552, ma być zajętą pod budowę drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Art. 2. Zajęcie to, dokonane być ma podług prawa o wywłaszczeniu, postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 6 (18) Czerwca 1852 r. przepisanego.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Postanowienia, Towarzystwu drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej poleca.

Działo się na posiedzeniu Rady Administracyjnej, w Warszawie dnia 10 (22) Września 1865 roku.

Намѣстникъ, Генералъ-Адъютантъ:
(подписалъ) Графъ *Бергъ.*

Sekretarz Stanu, w zast. p. o. Podsekretarza Stanu,
(podpisano) *Rogoziński.*

№ 12. ROZKAZ
do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.
W Warszawie dnia 21 Sierpnia (2 Września) 1865 r.
(dokończenie, patrz Nr. 221).

IV. PRZEZ ROZPORZĄDZENIA
KOMISIJ RZĄDOWYCH I WŁADZ ODDZIELNYCH.

W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.—Mianowani:—Artur *Chojecki*, Prezydującym w Radzie Szczegółowej Szpitala św. Pawła w Sterdyni; — Ks. Erazm *Parys*, Antoni *Slaski*, Ks. Wojciech *Marczewski*, Sebastjan *Rosicki*, Władysław *Bądzyński* i Józef *Rutkowski*, Członkami tejże Rady,— Budowniczy Telesfor *Szpadkowski*, Członkiem Rady Szczegółowej Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie;—Herszek *Blumel*, Członkiem Rady Szczegółowej Sali Ochrony Starozakonnych w Lublinie;—Budowniczy Powiatu Walery *Rybarski*, Członkiem Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Marjampolskiego;—Jan *Gawiński* i Henryk *Bielicki*, Członkami Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Łowickiego; — Antoni *Borewicz* i Kazimierz *Sulewski*, Członkami Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Sejneńskiego; — Jan *Gloger*, Członkiem Rady Szczegółowej Alumnatu w Tykocinie;—Prezes Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej Józef *Praszkiewicz*, Prezydującym w Radzie Szczegółowej Sali Ochrony w Płocku; Jan *Łazewski*, Członkiem tejże Rady; — Bernard *Wolberg* i Bernard *Ferster*, Członkami Rady Szczegółowej Szpitala Starozakonnych w Piotrkowie; — Kazimierz *Adelt* i Ireneusz *Radyszkiewicz*, Członkami Rady Szczegółowej głównego domu schronienia w Grójcu;— Hr. Adam *Brzostowski*, Felicjan *Zaleski*, August *Szmiersztein*, Członkami Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Wieluńskiego;—Józef *Leśniewski*, Lekarzem Domu Przytułku Starców i Kalek w Górze Kalwarji;—Jan *Kwaśnicki*, Lekarzem Ordynującym w Szpitalu Ewangelickim w Warszawie;—Kasjer Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie Maciej *Mucharski*, Pomocnikiem Nadzorcy tegoż Szpitala; — Rachmistrz tegoż Szpitala Adam *Wolski*, Kasjerem tamże.

Uwolnieni od obowiązków: — Na własne żądanie: — Członkowie Rad Szczegółowych: Szpitala ś-go Łazarza w Warszawie, Rzeczywisty Radca Stanu Longin *Gudowski;*—Instytutu ś-go Kazimierza w Warszawie Ludwik *Naimski;*— Szpitala Starozakonnych w Suwałkach Samuel *Wilner;* —Głównego Domu Schronienia w Grójcu, Augustyn *Lewiński* i Wincenty *Słubicki;*— Sali Ochrony Starozakonnych w Lublinie Berek *Grunfeld;* — Szpitala Najświętszej Panny w Częstochowie, Romuald *Wenda;* — Członkowie Rad Opiekuńczych Zakładów Dobroczynnych Powiatów: Wieluńskiego Kazimierz *Chylewski*, Franciszek *Paciorkowski* i Włodzimierz *Trepka;* — Rawskiego, Leonard *Wasiutyński* i Władysław *Wolf;*— Opatowskiego Hanin *Gencberg.*

W Zarządzie Jenerał-Policmajstra w Królestwie.— Mianowany:—Urzędnik Nadliczbowy w Zarządzie Ober-Policmajstra M. Stołecznego Warszawy *Majewski*, Adjunktem Policyjnym przy Urzędzie Lekarskim m. Warszawy.

Uwolniony ze służby:— Adjunkt Policyjny przy Urzędzie Lekarskim m. Stołecznego Warszawy, *Zajkin.*

W Wydziale Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Mianowani: — Dymisjonowany Sztabs-Kapitan Inżenierji Piotr *Około-Kułak*, p. o. Tłomacza Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego;—Naczelny Prokurator IX Departamentu Rządzącego Senatu Hipolit *Chwalibóg*, p. o. Profesora Nadzwyczajnego w Szkole Głównej Warszawskiej, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach;— Mikołaj *Sawin*, Nauczycielem Gimnazjum w Lublinie; – Djetarjusz Piotr *Żemczużyn*, Nauczycielem w Szkole Powiatowej Ogólnej 3-ej w Warszawie;—Kazimierz *Wisznicki*, Nauczycielem Szkoły Powiatowej w Biały; — Nauczyciel Szkoły Początkowej Męzkiej przy Gimnazjum Ruskiem w Warszawie, Aleksander *Kucharenko*, p. o. Referenta Dyrekcji Naukowej Chełmskiej; — Starszy Zecer Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego Klemens *Krasuski*, p. o. Dyspozytora tejże Drukarni.

Uwolnieni od obowiązków: — Z powodu wysłużenia emerytury.—Nauczyciel Gimnazjum I-go w Warszawie, Feliks *Żochowski*, i Nauczyciel Szkoły Powiatowej w Łęczycy, Józef *Brzeski.*

Z powodu przejścia na służbę do Cesarstwa: — P. o. Tłomacza Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego Mikołaj *Stepanów.*

Z powodu otrzymania innego przeznaczenia:—Nauczyciel Religji ewangelickiej w Szkołach Powiatowych w Warszawie, Pastor Herman *Benni.*

Na własne żądanie:—Profesor Zwyczajny Szkoły Głównej w Warszawie, Leon *Cienkowski.*

W Najwyższej Izbie Obrachunkowej. — Mianowany:—Uwolniony z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Cesarstwie b. Pośrednik Polubowny Powiatu Możajskiego w Gubernji Moskiewskiej Jan *Bartołomej*, Naczelnym Kontrolerem w Najwyższej Izbie Obrachunkowej.

Uwolniony ze służby:—Na własne żądanie: — Starszy Kontroler w Najwyższej Izbie Obrachunkowej Michał *Brzeziński.*

W Zarządzie Komunikacij Królestwa Polskiego.— Mianowani: – Były Nadzorca mostu łyżwowego na Wiśle pod Warszawą Henryk *Sumiński*, Konduktorem służby Inżenierskiej Miasta Warszawy,—i b. Pisarz tegoż mostu Kazimierz *Kamiński*, Rysownikiem Miernikiem pomienionej służby;—Aplikant Sekcji Inżenierskiej M. Warszawy Władysław *Popielewski*, Rysownikiem tejże Sekcji.

W Zarządzie Poczt Królestwa Polskiego.—Mianowani: — Starszy Ekspedytor Pocztamu Warszawskiego Antoni *Godlewski*, p. o. Naczelnika Urzędu Pocztowego Pogranicznego w Lipnie;— Ekspedytor Pocztamtu Warszawskiego Samuel *Ręczyński*, Starszym Ekspedytorem tegoż Pocztamtu; — Pomocnik Sekretarza w Zarządzie Poczt Wincenty *Kowalski*, p. o. Ekspedytora Urzędu Pocztowego w Pułtusku;—Naczelnik Urzędu Pocztowego Pogranicznego w Mławie, Kajetan *Sadowski*, Naczelnikiem Urzędu Pocztowego w Kaliszu;—Naczelnik Urzędu

Pocztowego w Krośniewicach, Franciszek *Sokołowski*, Naczelnikiem Urzędu Pocztowego Pogranicznego w Łomży; Pomocnik Naczelnika urzędu pocztowego Gubernjalnego w Lublinie Nikodem *Ehrenkreütz*, Naczelnikiem Urzędu Pocztowego w Krośniewicach; Ekspedytor Urrzędu Pocztowego w Piotrkowie Teofil *Włodarski*, Pomocnikiem Naczelnika Urzędu Pocztowego Gubernjalnego w Lublinie; — Naczelnik Urzędu Pocztowego w Kole Piotr *Żółciński*, Naczelnikiem Urzędu Pocztowego Pogranicznego w Marjampolu; — Ekspedytor Urzędu Pocztowego w Kaliszu Teobald *Rokoszewski*, Naczelnikiem Urzędu Pocztowego w Kole; — Starszy Pomocnik Ekspedytora Gazet przy Zarządzie Poczt Szymon *Stachórski*, Starszym Kontrolerem Oddziału Poborów tamże; — Ekspedytor Pocztamtu Warszawskiego Adam *Kolitowski*, p. o. Urzędnika do szczególnych poruczeń przy Dyrektorze Poczt; — Pomocnik Sekretarza Oddziału Administracyjnego Zarządu Poczt Władysław *Cichawski*, Ekspedytorem Urzędu Pocztowego w Łowiczu; — Pomocnik Buchaltera Pocztamtu Warszawskiego Stanisław *Dylik*, p. o. Ekspedytora Urzędu Pocztowego w Piotrkowie; — Pomocnik Sekretarza w Zarządzie Poczt Józef *Czapiński*, p. o. Ekspedytora Urzędu Pocztowego w Biały; — Edward *Haefke*, p. o. Ekspedytora Poczt w Poraju; — Władysław *Kołdowski*, p. o. Ekspedytora Poczt w Wieruszowie; — Władysław *Domański*, p. o. Ekspedytora Poczt w Jabłonnie; — Napoleon *Zakrzewski*, p. o. Ekspedytora Poczt w Poddębicach; — Sylwester *Dobrzelewski*, p. o. Ekspedytora Poczt w Babach; — Franciszek *Żebrowski*, p. o. Ekspedytora Poczt w Stoczku; — Albert *Budzyński*, p. o. Ekspedytora Poczt w Szczebrzeszynie; — Lucjan *Wścieklica*, p. o. Ekspedytora Poczt w Siennie; — Józef *Wysocki*, p. o. Ekspedytora Poczt w Janowie Bialskim; — Pisarz Urzędu Pocztowego w Sieradzu Józef *Frasunkiewicz*, p. o. Ekspedytora Poczt w Rajgrodzie; — Konrad *Nowakowski*, p. o. Ekspedytora Poczt w Skierniewicach; — b. Wójt Gminy Stanisław *Kunieczko*, p. o. Ekspedytora Poczt w Żarkach; — Kasjer M. Sompolna Józef *Sikorski*, p. o. Ekspedytora Poczt w Sompolnie, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach; — Jan *Białecki*, p. o. Ekspedytora Poczt w Radziwiłowie.

Przeniesieni: — Na własne żądanie: — Starszy Kontroler Oddziału Poborów Zarządu Poczt Antoni *Krajewski*, na posadę Ekspedytora Urzędu Pocztowego w Kaliszu; — Ekspedytor Urzędu Pocztowego w Biały, Rudolf *Neumann*, na takąż posadę do Sieradza; — Ekspedytor tegoż Urzędu Pocztowego Konstanty *Małecki*, na takąż posadę do Krośniewic; — Ekspedytor Poczt w Szczebrzeszynie Franciszek *Kopczyński*, na takąż posadę do Zwierzyńca; — Ekspedytor Poczt w Radziwiłowie Juljan *Szymanowski*, na takąż posadę do Pruszkowa.

Uwolnieni ze służby: — Dla dobra służby: — Ekspedytor Poczt w Działoszycach Sylwester *Zdżarski*.

Na własne żądanie: — Ekspedytorowie Poczt: w Poraju, Antoni *Maszki*; — w Sompolnie Marceli *Olszewski*; — w Żarkach, Felicjan *Ostrowski*; — w Jabłonnie Adolf *Omyliński*; — w Rajgrodzie, Józef *Makarewicz*; — w Skierniewicach, Józef *Kononowicz*; — w Siennie, Maksymiljan *Mączyński*; — w Babach, Wojciech *Kawęcki*.

Zmarli wykreśleni zostają z listy Urzędników: — Członkowie Rad Szczegółowych Szpitali: ś-go Rocha w Warszawie Jan *Żelazowski*; — Starozakonnych w Suwałkach, Enoch *Bachruch* i Markus *Aronsohn*; — Alumnatu w Tykocinie Karol *Gross*; — Nauczyciel Szkoły Rządowej w Rawie, Ludwik *Staszkowski*; — Podsekretarz Biblioteki Głównej Mieczysław *Pechman*; — Nauczyciel Gimnazjum 2-go w Warszawie, Henryk *Herfort*; — Ekspedytor Poczt w Jańowie Bialskim Walenty *Slaski*.

Namiestnik Królestwa,

Jenerał-Adjutant (podpisano) Hr. *Berg*.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 24 Września (6 Października).

W wczorajszym przeglądzie politycznym wspominaliśmy o gwałtownym artykule *La Fr.* przeciwko mowie jen. Manteuffla do urzędników szlezwickich, w którym wspomniony dziennik starał się uwolnić rząd pruski od odpowiedzialności za słowa gubernatora Szlezwigu, wyrażające jakoby, osobiste jego zdanie. Pogląd ten potwierdza organ p. Bismarcka *Nordd. A. Z.* powiadając: „Możnaby się mylić sądząc, że mowa „jen. Manteuffla jest wyrażeniem jego politycznych instrukcij, lub że ma służyć za odpowiedź „na okólnik p. Drouyn de Lhuys i lorda Russel„la. Słowa mogące być tłumaczone w tym du„chu, są tylko wyrażeniem uczuć jakich musiał „doznać jenerał pruski przy czytaniu tych do„kumentów. Rząd pruski nie miał powodu zaj„mowania się temi aktami, których autentycz„ność, jeszcze nie została mu dowiedzioną. Ga„binet tujleryjski zresztą, jak się to okazuje z „kilku półurzędowych manifestacij, zmienił swe „zapatrywanie się na znaczenie konwencji ga„steinskiej, skoro przekonał się, iż jest tylko „tymczasowem uregulowaniem i wcale nie ma „stanowić ostatecznego załatwienia."

Gabinet Belcredi-Majlath przygotował Austrji miłą niespodziankę. Jakkolwiek budżet nie został ostatecznie zatwierdzony, wszystkie jego rozdziały były roztrząsane przez radę państwa, ktora wykreśliła z budżetu wydatków 27 milionów złr.; obraz stanu finansowego 9-ciu ubiegłych miesięcy, mający być wkrótce ogłoszony, jak o tem już wzmiankowaliśmy, wykaże, iż gabinet zastosował się do wykreśleń uchwalonych przez radę państwa. Fakt ten zjedna popularność nowemu gabinetowi i ostatecznie rozproszy obawy co do jego dążeń.—Kiedy jedni utrzymywali, że p. Hübner nie zostanie wyznaczony przez nowy gabinet na miejsce p. Bacha, a drudzy, że mąż ten stanu nie przyjmie tego stanowiska, *Gen. Corr.*, jak telegrafują z Wiednia, donosi, iż nominacja p. Hübnera na ambasadora austrjackiego przy dworze rzymskim, jest faktem spełnionym i p. Bach bezzwłocznie uda się do Rzymu dla doręczenia swych listów odwołujących.

Jedynym rezultatem zwołanego do Frankfurtu nad M. sejmu deputowanych niemieckich jest wykazanie, z powodu małego w nim udziału, rozdwojenia panującego w Niemczech co do najważniejszych kwestij; fakt ten jest tak ważny dla przyszłości polityki europejskiej, iż nie można żałować okoliczności które go tak oczywiście ujawniły. Sejm ten żądał utworzenia parlamentu niemieckiego; lecz gdyby parlament niemiecki miał być podobny do tego sejmu, to Niemcy nie miałyby powodu winszować sobie jego utworzenia.

Telegram z Kopenhagi donosi, że przyjęty przez landsthing, pierwotny, rządowy projekt prawa organicznego, powróci do folkethingu i będzie tam roztrząsany, lecz tylko na jednem posiedzeniu, które ma się odbyć jutro, 7-go. Powszechnie sądzą, że folkething go odrzuci, i natenczas przekazany zostanie wspólnemu komitetowi obu thingów.

Rząd szwedzki, jak wiadomo, zaprojektował reformę konstytucji, dążącą do zniesienia przedstawicielstwa stanów, a zbliżającą się do reprezentacji w innych krajach konstytucyjnych. Ta reforma napotkała silną opozycję w klasach uprzywilejowanych, duchowieństwie i szlachcie, a za to silnie była popieraną przez mieszczaństwo i włościan. Stany uprzywilejowane usiłowały skłonić świeżo utworzone sejmiki prowincjonalne, do oświadczenia się przeciw reformie, lecz stało się zupełnie przeciwnie; sejmiki te, a pomiędzy innemi sejmik gotenburgski, przyjęły uchwałę żądającą, aby projekt reformy co najspieszniej został przedstawiony sejmowi królestwa i przez niego przyjęty.—Storthingowi norwegskiemu, również jak i sejmowi szwedzkiemu, ma być przedstawiony projekt reorganizacji armji; projekt ten wyznacza cyfrę armji na 50,000 ludzi, nakazuje powszechny obowiązek służby wojskowej w milicji *(indelta)* i pospolitemu ruszeniu *(landsturm)*.

Wspominaliśmy już, że Kanada wszczęła układy z kompanją Hudsońską, w celu przyłączenia obszernych terytorjów tej kompanji, leżących na północ i północo-wschód Nowej Anglji; *M. rn. Post* pochwala bardzo ten projekt z powodu, że „przy pomocy sił morskich angiel„skich, Kanada będzie w stanie lepiej bronić „przestrzeni, która, jak spodziewamy się, wkrót„ce stanie się jej granicą na północy i północo„wschodzie, niż kompanja kupców futer, której „ciągłem dążeniem było sprzeciwianie się wpro„wadzeniu cywilizacji w tych stronach i powię„kszeniu się ludności, jedynym środkiem mogą„cym zapewnić tej północnej krainie skuteczną „obronę przeciwko potężnemu nieprzyjacielowi." Zdaje się zatem, że myśl porzucenia Kanady, którą tak niedawno popierały dzienniki angielskie, została zaniechaną. Ponieważ myśl ta powstała z powodu groźnej postawy Stanów Zjednoczonych, zmianę jej można przypisywać zmianie stanu rzeczy w tych ostatnich. Wszelako angielscy mężowie stanu wiedzą dobrze, iż nie można liczyć na stałość polityki Stanów Zjednoczonych, dopóki zasada Monroe stanowi jej podstawę. Prawdopodobniejszem się zdaje, iż ściślejsze porozumienie się dwóch państw morskich w kwestji amerykańskiej, będące następstwem uroczystości morskich w Cherbourgu, Brest i Portsmouth, sprawiło taką zmianę usposobień w Anglji.

Kiedy dziennik filadelfijski *Press*, podał wiadomość z prowincji Chihuahua, że prezydent Juarez zamierza schronić się do Stanów Zjednoczonych i udać się do Nowego Jorku, gdzie już znajdowała się jego rodzina, wydawszy proklamację przeciwko „najściu francuzów," oddającą jego sprawę pod sąd cywilizowanego świata, ostatnie wiadomości z Nowego Jorku z 23-go z. m., według telegramu z Londynu, donoszą o zamiarze Juareza, wyrażonym w liście z 17-go sierpnia, dalszego prowadzenia walki, z powodu iż posiadał jeszcze znaczne siły zbrojne. Wiadomość zatem o ucieczce Juareza, zdaje się być przedwczesną.

I wiadomość o zwycięztwie jenerała Flores nad wojskami paragwajskiemi, była przesadzoną. Wziął on do niewoli nie 7 tysięcy ludzi, ale tylko 3, a może i mniej. W ogóle wiadomości o wypadkach wojny brazylijsko-paragwajskiej, należy przyjmować z wielką ostrożnością.

Zwracamy uwagę czytelników, na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Zurichu i Paryża, oraz dwa artykuły: o możliwości tranzakcji i o polskiem powstaniu.

---

* (Pożary). Pomimo wszelkich protestacij Herzena i autorów *Ojczyzny*, obstajemy przy swem zdaniu o udziale, nie powiemy masy emigracji polsko-ruskiej, lecz jej niższych warstw, szumowin, w licznych pożarach pustoszących nietylko cesarstwo i królestwo, ale i Galicję. W tej ostatniej prowincji, klęska ta tak jest wielką, iż lwowska *Gazeta Narodowa*, jak wiedzą nasi czytelnicy z artykułów zamieszczonych z tego pisma (patrz Nr. 217 i 219 naszego *Dziennika*), obawiając się wybuchu zemsty ze strony ludności rusińskiej, dotkniętej w większej części pożarami, żywo domaga się ustanowienia sądów doraźnych przeciwko podpalaczom. *Gaz. Nar.* wprawdzie nie chce upatrywać w tych podpalaczach polaków, lecz wierzy w istnienie bandy złoczyńców, których wytępienia żąda jakimbądź kosztem. Tymi złoczyńcami, według naszego przekonania wewnętrznego i urzędowych danych, są ci sami ludzie, co przez przeciąg przeszło roku, rabowali, mordowali, wieszali tysiącami wszystkich tych co nie chcieli być posłusznymi ich rozkazom, a dzisiejsze pożary nie są może wcale straszniejsze od zbrodni wszelkiego rodzaju popełnionych podczas teroryzmu rewolucyjnego.

Rezultat sprawy w sądzie wojennym siedleckim nie pozostawia zresztą żadnej wątpliwości co do udziału stronnictwa wywrotu w pożarach. Bracia bliźnięta Jan i Stefan Lentowscy, wieku lat 14 i pół, obstawali przy swych zeznaniach i oskarżeniach przeciw matce. Potwierdzili podżegania nadesłane im ze Szwajcarji od jednego z ich braci, który był w bandach powstańczych. Podżegania te są należycie stwierdzone przez list znajdujący się w ręku władzy. Sąd wojenny w Siedlcach wydał dwa wyroki na śmierć i kilka na inne kary, które wkrótce zostaną podane do wiadomości powszechnej.

Pożar, wynikły 3 (15) września w Chmielowie, miasteczku w powiecie opatowskim gubernji radomskiej, który pochłonął 31 domów i 47 szop, składów i innych budowli, według wszelkich pozorów może być przypisywany jedynie złośliwości. Dla wykrycia sprawców, czynione są energiczne poszukiwania, których szczegółów jeszcze nie znamy. Straty obliczane są

na 50,000 rsr., kiedy ubezpieczenia wynosiły tylko 26,521 rsr.

Plakaty grożące pożarem, ciągle rozrzucane na różnych punktach królestwa i mnóstwo innych śladów, wskazują jawnie działanie zbrodniczej ręki w tak licznych pożarach ostatnich czasów. Niejaki Nestor Radomiński, zbieg z kamczatskiego pułku piechoty, który ukrywał się przed 10 miesięcy w Odesie i przystawiony został do Warszawy po aresztowaniu go w Rosji, niedawno stawał przed komisją śledczą. Wyznał on, iż należał do towarzystwa podpalaczy, i wymienił głównych jego członków, którzy wszyscy noszą nazwiska polskie. Sprawa ta prowadzi się jednocześnie w Warszawie i Odesie.

Władza w królestwie poszukuje także dwóch ludzi, których rysopis posiada, a którzy namawiali włościanina z okolic Lipna, obiecując mu znaczną nagrodę, do podpalenia cerkwi w tem mieście. Ten ostatni zawiadomił o tem władzę, lecz złoczyńcy uciekli parokonną bryczką i dotąd nie zostali wykryci.

Aby dać pojęcie o ścisłej bezstronności sądów wojennych, prowadzących sprawy przeciwko różnym osobom, na których ciąży podejrzenie o należenie do band podpalaczy, podajemy poniżej rezultat śledztw przeciwko niektórym osobom wspomnianym w Nrze z 22 sierpnia (3 września) naszego *Dziennika*.

Badanie dwóch poddanych pruskich, Karola Hermanna i Jakóba Bambenika, aresztowanych w okolicach Łowicza, w skutku wszczętego pożaru, nie rozproszyło wcale ciążących na nich podejrzeń, i dla tego odesłano ich przed komisję śledczą w Warszawie.

Józef Kobusiewicz usprawiedliwił się z zarzutu uczynionego mu przez jego pupila Badyńskiego, który utrzymywał że był przez niego namawiany do podpalenia wsi Potok. Ten zarzut był tylko skutkiem chęci tego młodzieńca, zemszczenia się za mniemane złe obchodzenia się z nim jego opiekuna. Kobusiewicz bezzwłocznie został uwolniony, a Badyński cierpi karę za swą fałszywą demonstrację.

Dwaj studenci gimnazjum piotrkowskiego, Szczawiński i Bednarski aresztowani w Radomsku po pożarach które wybuchły w tem miasteczku, dotąd uporczywie zaprzeczają udziału w tych pożarach, lecz ponieważ różne okoliczności odkryte w toku śledztwa mocno ich kompromitują, przeto sprawa ta dalej jest prowadzona.

Śledztwo co do dwóch młodych chłopców z Łodzi, Leonarda Boneńskiego i Szymona Kozłowskiego, mających 11 i 13 lat wieku, z których jeden z podniety drugiego chciał podpalić szopę w tem mieście, wykazało tylko winę Boneńskiego, który z powodu swej młodości, ma być osadzony na rok w domu poprawczym. Kozłowski został uwolniony i pozwolono mu dalej się kształcić.

Jak się z tego okazuje, władza wojskowa nie postępuje z naprzód powziętą myślą znajdowania we wszystkich winnych, a względność jej we wszelkich wypadkach, gdzie tylko to jest możliwem, stanowi rękojmję sprawiedliwości wyroków, kiedy znajduje istotnie winnych, jak w Siedlcach.

* (Opóźnienie). *Schles. Z.* z 3-go robi wzmiankę, że *Dziennik Warsz.* z 1-go nie doszedł jej jeszcze 3-go, a *Pos. Z.* z 4-go także donosi, że do tej daty nie otrzymała *Dziennika Warsz.* Powodów tego opóźnienia nie znamy, równie jak i tego, że w d. 4-ym, jak donosi *Schles. Z.*, z tej daty nie nadeszły do niej wszystkie pisma warszawskie z 2-go.

* Jenerał-policmajster w królestwie polskiem, jenerał-major z orszaku Jego Cesarsko-Królewskiej Mości *Trepow*, wyjechał do Kijowa.

* (Kalendarz niemiecki.) Opuścił właśnie prasę i jest do nabycia we wszystkich kięgarniach kalendarz w języku niemieckim, „*Neuer Warschauer Kalender für das Jahr 1866*”, który obejmuje pomiędzy innemi i krótką geografię Rosji z Królestwem Polskiem, wiadomości statystyczne o kolonjach niemieckich w Królestwie, koleje żelazne i telegrafy tamże, miary i wagi w kraju używane, opłata za listy do różnych krajów pocztą przesyłane i przeszło sto doświadczonych przepisów gospodarskich. Cena kop. 30.

* Numer 14-y *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera: Małżeństwo starej daty, przez H. (z 4 drzeworytami F. Kostrzewskiego.)—Podróż po Ameryce, przez K. Wolskiego.—Dwie Matki z Shelley'a, przekład F. Jezierskiego.—Stepy, przez Z. Komarnickiego.—Do Kłosów.—Przegląd teatralny, przez F. H. L. i W. Wiślickiego.—Alchemik XVIII wieku.—Wielbiciele Blondina, szkic humorystyczny przez F. Kostrzewskiego.

* Wyszedł N. 39 *Gazety Rolniczej* i zawiera: O żywieniu się ludzi, przez Zygmunta Gawareckiego.—O użyciu kości za nawóz (dalszy ciąg) przez A. Engelhardta.—Nowo wynaleziona graca ogrodowa (z ryciną.)—Korzyści jakie przynosi gospodarzowi dostateczna rachunkowość przez Aleksandra Jasieńskiego.—Korespondencje gospodarskie: z Szadkowskiego, przez Sworzura,—z Opoczyńskiego, przez A. K.,—z Dolnego Szlązka, przez Aleksandra Trylskiego.—Kronika rolnicza, (dalszy ciąg) przez Zygmunta Gawareckiego.—Nowiny gospodarskie.—Korespondencja Redakcji.

* (Zbiory w gubernji mińskiej). Gubernator miński donosi, że w drugiej połowie sierpnia ozimina jeszcze nie była sprzątnięta, częścią z powodu ciągłego deszczu, częścią dla braku robotnika u obywateli. W powiecie nowogrodzkim zebrana ozimina dała ziarno chude i nieomłotne. Zbiór jarzyny trwa dotąd. Do 15 sierpnia nie sprzątnięto jeszcze siana, zbiór którego będzie średni, a w powiecie nowogrodzkim niedostateczny. *(Siew. Pocz.)*

* (Stan urodzajów w gubernji kowieńskiej). Żyto i pszenica ozima dały plon mniej niż mierny. Zasiewy jarzyny, jakkolwiek poprawiły się były w połowie czerwca w czasie deszczów, lecz przy nastąpionej od 1 lipca posusze, znacznie ucierpiały i dały plon mierny. Kartofle, buraki, marchew, kapusta i inne ogrodowizny zrodziły się obficie, co będzie znaczną pomocą w gospodarstwie włościan i wyżywieniu ludności. *(Siew. Pocz.)*

* (Zbiory w gubernji wileńskiej). Sprzątanie zboża i siana utrudnione jest z powodu deszczów, które przeszkadzały także obsianiu pól oziminą; w niektórych jednakże miejscowościach siejba ukończoną została jeszcze w połowie sierpnia. W powiecie święciańskim z powodu ciąglych deszczów zaczęły psuć się kartofle. Urodzaj oziminy jest lichy, szczególniej w święciańskim powiecie; jarzyna zrodziła miernie, a w święciańskim powiecie, który w ogólności dotknięty jest nieurodzajem, mało; siana zebrano niewiele, a w święciańskim powiecie zbiór siana wynosi trzecią część zwykłej ilości. *(Siew. Pocz.)*

* (Ilość uczniów gimnazjum kowieńskiego). Gaz. gub. kowień. podaje, że w tamecznem reorganizowanem gimnazjum klasycznem, znajduje się 286 uczni, z których 80 wyznania prawosławnego—cyfra, jakiej dotąd nie bywało w gimnazjach kowieńskich. *(Rus. Inw.)*

* (Środki ostrożności przeciw cholerze). Naczelnik gubernji chersońskiej, z powodu zbliżania się cholery do kraju noworuskiego, podaje niektóre środki ostrożności, a w końcu powiada, że dla uchronienia się od epidemji, obok nieużywania szkodliwych pokarmów, wielkie ma znaczenie utrzymywanie czystego powietrza w mieszkaniach, jakoteż na ulicach i placach, gdy tynczasem to ostatnie często bywa zaniedbywane ze strony mieszkańców. Pomimo częstych ogłoszeń i nalegań policji, niektórzy nie przestają wyrzucać śmiecie i nieczystości na ulice, szczególniej w odległych częściach miasta. Tu najpotrzebniejszą jest pomoc ze strony mieszkańców: każdy właściciel domu, dla dobra ogólnego, może żądać od swoich lokatorów i sąsiadów dopełniania tego co wskazuje rozsądek, a nawet zmusić ich do tego przez władzę miejscową. Są miejsca, gdzie policji trudno jest mieć ciągły dozór; z czego niektórzy korzystając naruszają przepisy dotyczące zachowania zdrowia publicznego. O zmroku lub w czasie mgły, służący wywożą gnoje, śmiecia i różne nieczystości na place, na których potworzyły się z tego wielkie kupy.” Wartoby zawczasu zwrócić na to uwagę nie tylko w miastach, gdzie są kupy różnych nieczystości i gnoju, ale nawet w samym Petersburgu, gdzie podwórza pełne są szkodliwych wyziewów. Czyż mamy czekać, aż przyjdzie cholera? wtedy potrzeba będzie myśleć o szpitalach i innych środkach. *(Goł.)*.

* (O kompanji kolei żelaznej rygsko-dynaburgskiej). *Rig. Ztg.* zaprzecza pogłoskom o trudnościach, w jakich ma się znajdować kompanja zajmująca się budową kolei żelaznej z Dynaburga do Witebska. Podług twierdzenia tej gazety, zobowiązania się rzeczonej kompanji będą załatwione przed zakreślonym terminem; kolej między Dynaburgiem a Połockiem otwartą będzie w maju roku przyszłego, a reszta jej najdalej we wrześniu tegoż roku. *(Siew. Pocz.)*

* (Teatr polski w Krakowie) otwarty został 1-go b. m. pod bardzo pomyślną wróżbą. Tak na scenie jak i w samej sali teatralnej zaprowadzone zostały znaczne zmiany. Liczna i dobrana publiczność zajęła wszystkie miejsca. Po prologu deklamowanym z zapałem przez reżysera p. Jasińskiego i przyjętym oklaskami, przyczem wszyscy artyści dramatyczni płci obojej przedstawili się publiczności, wykonany został polonez przez dobranych muzykantów z kapeli pułku króla hanowerskiego, pod kierunkiem nowego dyrektora orkiestry p. Dunieckiego, o którego talencie kompozytorskim mieliśmy nieraz sposobność wspominać. Po odegraniu przez orkiestrę kilku jeszcze sztuk, przyjętych hucznemi oklaskami, daną została komedja Fredry „Zemsta za mur graniczny,” której wykonanie wywołało powszechne zadowolenie. Komik p. Hennig ze Lwowa, pierwszy dostąpił tego zaszczytu, że go wywołano. Po ukończeniu przedstawienia, wywołano wszystkich artystów dramatycznych, co wyrównywało poniekąd wotum uznania i zaufania dla nowej dyrekcji teatru. *(Krak. Z.)*

* (Środki sanitarne). Magistrat miasta Krakowa wydał pod dniem 15 z. m.,—na wypadek wybuchu choleryny, oraz ze względu, że wszelkie, chociażby najgorliwsze usiłowania władz dla zapewnienia sanitarności i dobra powszechnego, wówczas jedynie osiągają zamierzony cel, jeżeli znajdują w ich wykonaniu skuteczne współdziałanie ze strony samejże ludności,—rozporządzenie, na mocy którego każdy właściciel domu obowiązany jest dopilnować, ażeby chodniki przed domami, dziedzińce, schody i ganki były codziennie zamiatane i ażeby śmiecie składane były w osobnych przeznaczonych na to dołach. Zabrania się jak najsurowiej wylewać lub wyrzucać na podwórko lub na ulicę pomyje i wszelkie nieczystości, oraz przedmioty ulegające zepsuciu. Kloaki mają być zamykane hermetycznie i znajdujące się w nich nieczystości jak najśpieszniej wywożone. Doły na śmiecie i kanały powinny być przynajmniej raz na tydzień oczyszczane za pomocą gipsu, wapna niegaszonego lub witryolu żelaznego. Otwory kloak mają być przykrywane. Właściciele i rządcy domów powinni dopilnować, ażeby mieszkania nie były przepełnione lokatorami. Na przedmieściach, izby mają być świeżo pobielone i wymyte. Zabrania się surowo trzymać bydło w mieście i na przedmieściach. Magistrat ma nadzieję, że przepisy te będą ściśle wykonywane przez mieszkańców w ich własnym interesie, zwłaszcza że przeciw opornym postąpionem będzie z całą surowością. *(Krak. Z.)*

* (Zeitgeist), ilustrowany polityczno-satyryczny tygodnik wiedeński, podaje w ostatnim numerze pomiędzy innemi ciekawą rycinę, pod napisem „Najlepszy kształt”; przedstawia skład kapeluszy, gdzie na samym wierzchu znajduje się kapelusz okrągły z szerokiemi rondami i piórem i napisem „*1848*;” poniżej są kapelusze cylindrowe z napisem: „*26 lutego*;” na stole zaś i na ziemi odpowiedniej formy z napisami „hierarchja”, „absolutyzm,” „demokracja” i t. d. Znajdujący się w sklepie węgier, pyta się kapelusznika, czyby mu nie przystawał kapelusz z samej góry (1848); na co mu tenże, trzymając w ręku węgierski kapelusz z napisem „*20 października*”, odpowiada: „Broń Boże, oddawna wyszedł on z mody a i nigdy dobrze się nie trzymał; ale ten co mam w ręku, skoro się dopasuje do pańskiej głowy, mogę panu zalecić; jest to najlepszy kształt”.

Ameryka.

* (Krwawe zajścia). Pewien szeryf stanął w Gaylesville (Alabama) na czele znacznej liczby ludzi i napadł na oddział żołnierzy narodowych, którzy zatrudnieni byli około bydła należącego do rządu, przyczem jeden żołnierz został zabity i 13 ludzi szeryfa dostało się do niewoli. Powody do tego zajścia nie są wiadome; gubernator Parsons i jen. Thomas zarządzili ścisłe śledztwo. D. 17 września w Rocketts Ground (Nowy Orlean) przyszło do starcia pomiędzy kreolami i murzynami tego stanu, przyczem znaczna liczba osób odniosła rany. Tumult przybrał tak znaczne rozmiary, że władze musiały wezwać na pomoc wojsko. *(Nordd. A. Z.)*

* (Prawo tolerancyjne w Chili), zatwierdzone 27-go lipca r. b., składa się z następujących dwóch artykułów: „*Art. 1.* Postanawia się, że zgodnie z artykułem 5-m ustawy, dozwolonem zostaje tym, którzy nie należą do kościoła katolickiego, apostolskiego, rzymskiego, wyznawać swą wiarę, obrzęda której mają być wykonywane w obrębie budynków stanowiących własność prywatną. *Art. 2.* Dozwala się dysydentom zakładać i utrzymywać szkoły prywatne dla nauczania własnych dzieci zasad ich wiary. podp. *Jose Perez*”. Pierwszy artykuł przyjęty został przez izbę deputowanych większością 43 głosów przeciw 7-u, drugi zaś artykuł większością 41 głosów przeciw 8-u. Stosownie do praw obowiązujących, duchowieństwo katolickie utrzymywane będzie z funduszów skarbowych. Propaganda innych wyznań za pośrednictwem ich duchowieństwa nie jest dozwolona. Podczas rozpraw nad prawem o tolerancji, minister wyznań przemawiał z wielkim zapałem za utrzymaniem w rzeczypospolitej jedności religijnej. Minister ten powiedział: potrzebujemy pracowitych, czynnych i na małem poprzestających przybyszów, lecz nie przełożonych sekt ani też apostołów. *(Nordd. A. Z.)*

* (Haiti). Donoszono, że prezydent Geffrard został złożony z prezydentury; dziś zaś przeciwnie dowiadujemy się, że sprawa jego zaczyna polepszać się. Niesnaski panujące pomiędzy powstańcami dozwoliły prezydentowi Geffrard posunąć się ku Cap haitienne. Obok tego pewien pułkownik północno-amerykański oddał do rozporządzenia p. Geffrarda dwa bataljony złożone z murzynów i dobrze wyćwiczone. Prezydent

Geffrard nabył także korwetę pancerną i obsadził takową murzynami, którzy służyli jako majtkowie w marynarce Stanów Zjednoczonych. *(Nordd. A. Z.)*

Anglja.

* (F e n j e n i). Rząd angielski jest ciągle zaprzątnięty ruchem fenjenów. Na rozprawy sądowe w procesie wytoczonym oskarżonym, przypuszczane będą te jedynie osoby, których obecność jest w tej sprawie bezwarunkowo niezbędną; środek podobny zadziwia w kraju tak wolnym, jakim jest Anglja. Prokuratorowie stwierdzili na teraz, że kierownicy ruchu otrzymali z Ameryki północnej, w ciągu ostatnich dwóch tygodni, sumę 3,500,000 fun. ster. na organizację powstania, oraz że w kraju zaprowadzone były warsztaty do robienia lanc. Jeden z oskarżonych dostarczył 200 sztuk lanc. Jednocześnie zasekwestrowano mnóstwo rewolwerów. Ostatni parostatek pocztowy z Ameryki przywiózł dla niejakiego Hopper'a list mieszczący w sobie 1,400 fun. ster., przeznaczonych dla fenjenów. Do jakiego stopnia rząd angielski bierze na serjo ruch fenjenów, okazuje się ztąd, że w porcie Queenstown stoi obecnie na kotwicy eskadra złożona z następujących statków: fregata *Liverpool* o 39-u działach, okręt pancerny *Prince Consort* o 35, *Frederik-William* o 74, okręt admiralski *Hastings* o 50 działach i 4 kanonjerki.—Z Ameryki północnej piszą o udziale jaki tam biorą w ruchu fenjenów: Odbywają się ciągle, w rozmaitych punktach stanów północnych, meetingi fenjenów. Trudno powiedzieć, czy osiągnięte zostały przez to ważne rezultata; wiadomo tylko, że na zgromadzeniu *Cercle garryowen*, złożonem z członków wielki wpływ posiadających, miano kilka mów, w których wynurzone zostało przekonanie, że Irlandja zostanie wkrótce niezawodnie wolną. Jeden z mówców stwierdził, że odbijane są już obligi „nowej rzeczypospolitej irlandzkiej". *(Nordd. A. Z.)*

* (Sir Wood), sekretarz stanu do spraw Indij Wschodnich, zamierza, jak powiadają, podać się do dymisji. Następcą jego ma być książę Argyll. *(Nordd. A. Z.)*

* (N o w a Z e l a n d j a). Podług wiadomości urzędowych z Nowej Zelandji, otrzymanych przez Pointe de Galle, statek *Warhes Pah* został zabrany przez wojska kolonjalne dowodzone przez gubernatora Grey'a. Atak wymierzony przeciw Huahan został odparty przez wojska kolonjalne. Powiadają, że pięć pułków ma wkrótce wrócić do Anglji. *(Le Mon. Univ.)*

Austrja.

* (S t o s u n e k d o W ł o c h). Z Galaczu donoszą, że kawaler Kroemer, reprezentujący Austrję w komisji żeglugi na Dunaju, otrzymał od swego rządu upoważnienie do podpisania konwencji zawartej pomiędzy komisarzami mocarstw europejskich. Wiadomo, że Włochy znajdują się w liczbie państw podpisujących się na tej konwencji. Austrja przeto porobiła zastrzeżenia, tak samo jak to miało miejsce przy wykupie opłaty cła na Skaldzie i niedawno przy podpisywaniu konwencji telegraficznej. Widzimy więc, że Austrja podpisuje po raz już trzeci konwencję, w której bierze udział królestwo włoskie, przez nią nie uznane. *(La Fr.)*

* (W ł a d z a ś w i e c k a p a p i e ż a). *Wiedeń, 1 października.* Ostatnia alokucja papiezka dała wielu pismom tutejszym sposobność do odradzania rządowi wszelkiego zbytniego stawania po stronie stolicy apostolskiej. Lecz zamiaru podobnego rząd austrjacki wcale nie ma, gdyż jakkolwiek życzy utrzymania władzy świeckiej papieża, pomimo to nie poniesie żadnej faktycznej ofiary dla urzeczywistnienia tego życzenia. *(Nordd. A. Z.)*

* (A u s t r j a i z w i ą z e k n i e m i e c k i). Pismo londyńskie *International* podało niedawno wiadomość z Wiednia, że pierwszorzędne osobistości wszystkich ludów wchodzących do składu Austrji, odbyły niedawno zgromadzenie i oświadczyły się za wyjściem Austrji ze związku niemieckiego. Pominąwszy już tę okoliczność, że podobnego wyjścia nie życzą sobie wcale nawet ludy nie niemieckie, jak np. węgrzy, możemy zapewnić, że nie było nawet mowy o zgromadzeniu w powyższym celu. *International* musiał zapewne źle zrozumieć jakieś rozumowanie którego z zapalonych dzienników czeskich. *(Nordd. A. Z.)*

* (M o w a E ö t v ö s' a). Pisma wiedeńskie ogłaszają otrzymane przez telegraf wyznanie wiary politycznej, które baron Eötvös złożył 1-go b. m. w Budzie w obec swych wyborców. W długiej mowie nazwał on przyszły sejm najważniejszym z tych wszystkich, które miały miejsce w ciągu kilku wieków; przypomniawszy przeszłość Węgier, baron Eötvös powiedział, że żaden inny kraj nie był tyle wyzyskiwany w interesie obcym. Przyczynę poprzednich nieszczęść mówca widzi w tem, że fakta były stale wyzyskiwane przeciw prawu. Nazywa on manifest cesarski najszczęśliwszym z wypadków, w ten bowiem sposób usunięte zostały przeszkody, które zawadzały dotąd na drodze do porozumienia; przemawia on za rewizją praw z roku 1848 i znajduje, że żadne ofiary, zdolne zapewnić pojednanie, nie będą za wielkie, jak skoro nie narażą na szwank wolności i niepodległości Węgier. *(Nordd. A. Z.)*

* (Hr. M e n s d o r f f). Błędnie przypuszczają, że hr. Mensdorff odstąpi zarząd ministerstwa spraw zagranicznych hrabiemu Esterhazy, który ma następnie jakoby zrzec się tego stanowiska na rzecz hr. Bloome. *(Die Pres.)*

* (P o s i e d z e n i e r e p r e z e n t a n t ó w m. P e s z t u). *Peszt, 3 października.* Dziś rano o kwadrans na dziesiątą otwarto pod prezydencją nadburmistrza pierwsze posiedzenie jeneralne wybranych w 1861 reprezentantów miasta. Nadburmistrz zakończył krótką swoją przemowę o celu zgromadzenia jeneralnego okrzykiem *eljen* na cześć cesarza, który powtórzyli z zapałem zgromadzeni reprezentanci. Poczem z łona zgromadzenia wybrano notarjusza. Po odczytaniu dekretu zwołującego sejm, przystąpiono do oznaczenia okręgów wyborczych i do wyboru komitetów, poczem posiedzenie zostało zamknięte. Nadburmistrz wezwał zgromadzonych do zebrania się w następnym dniu, jako w uroczystość imienin cesarza, na solenne nabożeństwo. Wezwanie to przyjęto z zapałem i okrzykiem *eljen.* *(Wien. Abp.)*

Hiszpanja.

* (Z a p r z e c z e n i e). *Correspondencia* zaprzecza pogłosce, jakoby podczas zjazdu monarchów w Biarritz miała być mowa o przymierzu państw romańskich dla udzielenia opieki papieżowi. *(La Patr.)*

Meksyk.

* (Ś c i g a n i e J u a r e z a). List z Meksyku z 28 sierpnia donosi, że organizowano w Chihuahua silną kolumnę, która miała wyruszyć w kilka dni do El Paso, nad granicę Arizony, gdzie znajdował się Juarez, i że wojska te miały zadanie wyparcia ex-prezydenta na terytorjum amerykańskie. *(La Patr.)*

Prusy.

* (Hr. B i s m a r c k i k s i ą ż ę G r a m m o n t.— S t o s u n k i p o l i t y c z n e). *Presse* zamieściła artykuł, w którym rozwodzi się o rozmowie, jaka miała niby miejsce pomiędzy hr. Bismarckiem a ks. Grammont. Podczas kiedy dawniej przypisywała ona hr. Bismarck wypowiedzenie lekceważących o Austrji uwag, przyczepia je obecnie do broszury b. ministra belgijskiego p. Dechamps, który jak wiadomo, wypowiedział swoje obawy co do zaboru Belgji przez Francję. *Presse* twierdzi, że owe obawy podniecone zostały właściwie przez słowa hr. Bismarcka wypowiedziane w Karlsbadzie. Hr. Bismarck miał wyrzec do ks. Grammont: dla czego cesarz Napoleon nie zabierze Belgji, która jest tylko ogniskiem agitacji. Jest to po prostu złośliwy wymysł, w które *Presse* tak obfituje. Polityka i stanowisko Prus są dla siebie aż nadto wystarczające i dosyć samodzielne, nie żeby one zmuszone były przez podobne insynuacje starać się o pozyskanie dla siebie przychylności Francji. Tem mniejszy ma ona powód obecnie, gdzie Prusy w dobrem stoją porozumieniu z Austrją, do pozwalania sobie wybryków przeciwko Francji. Dobry stosunek pomiędzy Francją a Prusami opiera się na obustronnem przekonaniu, że jedno mocarstwo nie będzie działało drugiemu na szkodę; a jak dobrym jest ów stosunek pomiędzy obydwoma mocarstwami, okazuje się z tego, że okólnik p. Drouyn de Lhuys nie tylko nic w nim nie zmienił, ale i nie został aprobowany przez cesarza. Niedorzeczną także jest rzeczą twierdzić, że okólnik ten opiera się na zerwaniu stosunków pomiędzy Prusami i Francją. *(Patr. Z.)*

* (L a u e n b u r g). Korespondent berliński, zwykle dobrze poinformowany, zapewnia, że fakt objęcia w posiadanie księstwa lauenburgskiego zostanie zakomunikowany izbie podczas przyszłej jej sesji. Komunikacja ta ma być zredagowaną w formie memorjału, w którym wyjaśnione zostaną jednocześnie najnowsze okresy kwestji księstw od chwili zamknięcia ostatniej sesji. Spodziewają się w Berlinie, że izba usankcjonuje objęcie przez króla w posiadanie Lauenburga i że uchwali ona również zwrot ze skarbu państwa dwóch miljonów talarów, które zostały zaforszusowane ze szkatuły prywatnej króla dla zapłacenia Austrji indemnizacji. *(Le Mon. Un.)*

Szwecja i Norwegja.

* (Storthing norweski) miał być otwarty 3-go b. m. Powiadają że posiedzenia jego trwać będą do czerwca lub lipca roku przyszłego.* Jedną z najgłówniejszych kwestij, jakie zgromadzenie to będzie roztrząsać, jest reorganizacja armji. *(Nordd. A. Z.)*

Turcja.

* (C z e r k i e s i), którzy zebrali się w jednym lesie pod Enos i codziennie nowe otrzymywali posiłki, nie zostali jeszcze przywiedzeni do posłuszeństwa. Pasza dardanelski dowodząc sam osobiście, kazał ze wszech stron otoczyć las i zażądał posiłków z Konstantynopola. Wice-konsul angielski w Enos p. Rossi, pośredniczył w dniu 11-m września w układach pomiędzy naczelnikami zbuntowanych czerkiesów a paszą, które jednakowoż nie doprowadziły do żadnego rezultatu. W ogóle pokazało się teraz, że immigracja czerkiesów przyniosła z sobą same nieszczęścia; w kilku tylko miejscach udało się z owego ludu, złożonego dotąd z samych rozbójników i leniwców, wykształcić pilnych rolników. *(All. A. Z.)*

Włochy.

* (D z i e ł a z a k a z a n e). *Rzym, 1 października.* Kongregacja indeksu potępiła następujące dzieła: „Szkic historji filozofji," (po niemiecku), przez Schwarda; „Idea ludzkości względnie do życia" (po hiszpańsku), przez Sanz'a; „Kapłaństwo jest chorobą chroniczną rodzaju ludzkiego" (po włosku), przez Zimmertzigo; „Historja i rozstrząśnięcie encykliki i Syllabusa" (po włosku), przez Ant. Isaia; „Rzym papiezki" (po włosku), przez Desanctis. *(La Fr.)*

* (P. B o g g i o). „Korespondencja włoska" zaprzecza wiadomości, jakoby p. Boggio miał doręczyć papieżowi list własnoręczny króla Wiktora Emanuela. *(Tamże).*

* (Jen. B e a u r e g a r d). *Avenir National* donosi, że Beauregard, b. jenerał armji skonfederowanej w Ameryce, stara się u rządu papiezkiego o stanowisko wodza naczelnego armji papiezkiej, które zawakowało na skutek zgonu jenerała Lamoricière. *(Tamże).*

* (Z a p r z e c z e n i e). W Palermo ogłosiło stronnictwo konserwatywne swój program wyborczy, w którym między innemi jest mowa, że papież objawił baronowi D'Ondes Reggio swoje życzenie, ażeby katolicy posiadali w nowej izbie licznych przedstawicieli. „Byłoby sprzecznością, gdyby będąc katolikiem nie brało się udziału w wyborach." Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że powyższa wiadomość jest mylną, gdyż ojciec św. żadnego pod tym względem nie dawał popędu. *(Armonia.)*

Korespondencja Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 2 października.

Zwinięcie władz obwodowych. — Łaski.— Głosy dzienników.

Zaczynają się sprawdzać złowrogie przepowiednie dla naszych urzędników. Rozporządzeniem ministerstwa z dnia 30-go września, zostały władze obwodowe w Galicji (słynne swojego czasu cyrkuły) zwinięte. W miastach obwodowych, gdzie są urzęda powiatowe, obejmuje przełożony obwodowy naczelnictwo urzędu powiatowego.

Drugą nie mniej ważną wiadomością są nowe akta łaski najwyższej, udzielonej kilku osobom, które miały udział w ruchach podczas ostatniego powstania w Polsce. Cesarz postanowieniem z dnia 29-go września darował resztę kary Stanisławowi Tarnowskiemu (był skazany na lat 8), Cezarowi Haller, właścicielowi hotelu Saskiego w Krakowie i podobno dóbr w królestwie (był skazany jeżeli się nie mylę na lat 6), Fortunatowi Stadnickiemu, Marcelemu Drohojowskiemu (posłowi) i Izydorowi Dymidowiczowi, radcy trybunału (był skazany na lat 2 za notatki Elżanowskiego). Pomniejsze ułaskawienia pomijam.

Przechodzę do naszych dzienników.

Czas rozpatrzywszy się dobrze w manifeście, oświadcza najwyraźniej w świecie, że jest niewiernym Tomaszem. W długiej polemice z tygodnikiem *Zukunft*, poświęconym sprawom słowiańskim, zaczepia po swojemu korespondencję *Dziennika*. Trzeba mu przyznać, że nie kłopocze się o motywa wyroków swoich. Dość, że to lub owo niepodoba mu się i basta. Ktoś dowcipnie trawestował znane poetis i t. d. omnia licet, co w odpowiedzi *Czasowi* na jego zaczepki brzmi:

„Panom i kpom wszystko wolno.."

Hasło troskliwe o rozpowszechnienie oświaty między warstwą społeczności uboższą, zniża przedpłatę dla mniej zamożnych, a chęć czytać je mających, na 12 guldenów rocznie. Abonenci przeto, którzy zechcą korzystać z tego dobrodziejstwa, będą musieli do „listów zwrotnych" oprócz pieniędzy załączać świadectwa ubóstwa; przypuszczam że przez notarjuszy legalizowane.

Zacny (M) korespondent jego z królestwa twierdzi, że wie lepiej co się dzieje w Paryżu i w Zurichu, niż korespondenci *Dziennika*. Dla księcia Czerkaskiego

zaczyna być nieco łaskawszym, aby dać uczuć swój gniew jenerałowi Kaufmanowi. O podłości!... o podłości!... W leaderku skarży się *Hasło* przed publicznością, że pewne sfery urzędnicze we Lwowie nie chcą przypuścić obywatelstwa do złożenia uszanowania i ucałowania rąk arcyksięciu Albrechtowi. O jezuici! jezuici!...

Gazeta Narodowa, po gruntownem rozpatrzeniu się, jak sama twierdzi, w statucie wyborczym, dowodzi w artykule kierującym, że sama nie wie czego chce. Korespondent jej (teraz) z Londynu zapewnia publiczność, że Anglja wygląda z niecierpliwością zdań *Czasu*, *Narodówki* i *Hasła* o manifeście cesarskim. Fejletonista jej w rozpamiętywaniach w dzień św. Michała, który jest od czasu „rewindykacji" patronem Galicji, rywalizuje z *Sowizdrzałem*, co ostatniego egzystencję mocno zachwiać może. ♂

Zürich d. 1 Października 1865 r.

Brat Anioł i ojciec Hilary (członek tow. podpalaczy).—Pobicie ojca Józefa przez Anioła. - Wypędzenie z tego powodu Anioła z trupy.—Anioł przyjęty jako delegowany do tow. kasy osz.—Wyjazd artystów dramatycznych. — Harce mistrza Andrzeja, wypędzenie sekty jego z mieszkania na Seefeld i przeniesienie się jej na Hottingen.

Brat Anioł po opuszczeniu klasztoru kapucynów na początku 1863 r., rozpoczął karjerę w powstaniu jako kurjer i parafialny w powiecie łukowskim; oprócz tego wykonywanie wyroków śmierci na osobach podejrzanych i nieprzychylnych sprawie narodowej, należało w całem województwie lubelskiem do brata Anioła.

Prócz ojca Hilarego i Ryszarda, brat Anioł był jednym z najgorliwszych urzędników organizacji narodowej, — jedną tylko miał wadę, że rzadko był trzeźwym, a po pijanemu lubił dużo paplać. Jeżeli kogo powiesił lub zakłuł (co bardzo często miało miejsce), lub wreszcie jeżeli się dowiedział o jakiej ważniejszej tajemnicy stanu, zaraz o tem każdemu przy kieliszku lub szklance rozpowiadał.

Szlachta tamtejsza z obawy żeby podobny egzemplarz nie wpadł w ręce władz i nie narobił im jakiego skweresu, dokładała wszelkich starań u wojewódzkiego, wcelu wypędzenia Anioła do obozu.

Z początku wzbraniał się wojewoda pozbywać tak energicznego członka organizacji, — w końcu jednak z obawy także o własną skórę, wyprawił brata Anioła z odpowiednią kwalifikacją do obozu Czachowskiego.

Okrucieństwa jakich się Anioł dopuszczał w obozie (szczególniej po pijanemu) na ofiarach skazanych na zamordowanie, zjednały mu przydomek *Anioła dusiciela*. Sam Czachowski nawet, który jak wiadomo nie odznaczał się litością, powstrzymywał nieraz wybryki barbarzyńskie brata Anioła. Po zabiciu Czachowskiego i zniesieniu jego bandy, brat Anioł umknął szczęśliwie napowrót w Lubelskie i schronił się do Lubartowa.

Zastępcą pomocnika komisarza województwa lubelskiego był podówczas ojciec Hilary, także kapucyn z Warszawy, serdeczny i godny przyjaciel brata Anioła. Pomimo więc nowych krzyków szlachty o przepędzenie Anioła z województwa tam gdzie się pieprz rodzi, zanominował go Hilary okręgowym i referentem policji w łukowskiem, oraz naczelnikiem oprawców całego województwa lubelskiego.

Krwawy swój urząd (przeplatany częstemi wyjazdami z ojcem Hilarym w różne okolice kraju) spełniał brat Anioł gorliwie do połowy miesiąca stycznia r. z. Wciągu tego czasu wyprawił (jak sam mówi) na tamten świat 19 osób, pomiędzy któremi jedną żydówkę (z okolic Mińska) i dwóch żydów.

Jakoś w tym czasie aresztowany został kapucyn Ryszard z Lublina, który o wszystkich sprawkach tak Anioła jako i Hilarego wiedział dokładnie. Jakkolwiek Ryszard, będąc wolnym, nieraz powtarzał, że pierwej da się w sztuki porąbać, nim kogo wyda lub zdradzi, nie chciał jednak temu zbytecznie ojciec Hilary dowierzać; ukrywanie się zresztą było już zbyt trudne w tym czasie, postanowił więc z bratem Aniołem drapnąć za granicę.

Pieniędzy na drogę dostarczył im klasztor lubartowski, gdzie brat Anioł i ojciec Hilary ciągły mieli przytułek, paszporta zaś wydał jeden z wójtów gmin (wtedy jeszcze służyły wójtowskie paszporta), na którym wizę wojennego naczelnika sfałszował dokładnie Hilary.

W sztuce fałszowania ojciec Hilary był nader biegłym, gdyż przed wstąpieniem do zakonu w r. 1853, praktykował w tym zawodzie, należąc w Warszawie do szajki fałszerzy kuponów od listów zastawnych. Współpracownicy jego dostali się w ręce sprawiedliwości, on zaś wstąpieniem do nowicjatu kapucyńskiego w Lędzie, uniknął odpowiedzialności.

Brat Anioł i ojciec Hilary, zaopatrzeni w pieniądze i paszporta, opuścili nareszcie okolicę, w której długi czas był przedmiotem postrachu i odrazy, udając się do miasta Słomnika w gubernję Radomską, zkąd następnie tamtejsza organizacja narodowa wyprawiła ich za granicę.

Zbytki i rozpusta w Dreźnie, następnie w Monachium (w hotelu Polingera), wyczerpały zosoby pieniężne naszych zakonników. Ojciec Hilary potrafił jednak złemu zaradzić, — postanowił z bratem Aniołem kwestować. — Pierwszą wizytę w tym celu oddał biskupowi w Monachium, któremu przedstawił nieszczęśliwy swój stan z powodu prześladowań moskiewskich, dodał zarazem, że mu powieszono trzech rodzonych braci, trzech zaś wysłano na Syberję do kopalń — że matce jego 60-cio letniej odcięto w powstaniu obie ręce i że ta tylko z jego pomocy ma nędzne utrzymanie i t. d. Jednocześnie okazywał fotografje uciekinierów w narodowy kostium przybranych, które miały przedstawiać jego powieszonych i zesłanych braci.

Biskup dał 300 guldenów, w innych miejscach również pospieszono z pomocą nieszczęśliwym wygnańcom.

Były więc pieniądze, zatem i tryb życia po dawnemu prowadzono. Pijatyka, rozpusta i gra, połączone z kwestą, były jedynem zajęciem zakonników.

Podobne postępowanie naszych bohaterów zwróciło uwagę miejscowej policji i pewnego ładnego poranku (było to w połowie sierpnia r. z.) wręczono im rozkaz do natychmiastowego wyjazdu z Bawarji. Posłuszni rozkazowi wyjechali do Szwajcarji w zamiarze osiedlenia się w Zürichu. Dla lepszego efektu postanowili z Romanshorn do Zürich odbyć pielgrzymkę pieszo, a po drodze zająć się kwestą.

Podróżując w ten sposób nie opuszczali po drodze żadnej wioski, żadnego domu, a powtarzając wszędzie historję o powieszonych braciach i matce bez rąk, wyłudzali datki. Przybywszy ze sporą sumą do Zürichu, stanęli w hotelu „zur Krone" (nad Limatem), gdzie po trudach podróży zaczęli używać owocu swej pracy, nieco jednak ostrożniej, z obawy żeby ich tu los podobny nie spotkał jak w Monachium. Kwesty jednak nie zarzucali, ile razy zabrakło pieniędzy, robili natychmiast wycieczkę pieszo w okolicę Zürichu, zkąd po kilku dniach powracali zawsze z groszem.

Ojciec Hilary używał wielkiego poważania pomiędzy członkami emigracji, obrany nawet został członkiem rady ówczesnego towarzystwa wzajemnej pomocy, z powodu jednak wiadomej wam awantury zrządzonej przez partję Zameczka, przeszedł do stowarzyszenia wojskowych czyli podpalaczy i jako główny ajent i propagator tego stowarzyszenia, wydelegowany został do Francji, gdzie dotąd pozostaje.

Brat Anioł wyjechał w końcu m. listopada r. z. z ojcem Hilarym, do stowarzyszenia jednak nie przyjęto go, jako pijaka nałogowego.

Po roku blisko nieobecności, zjawił się znowu brat Anioł w Zürichu z jakimś karmelitą i jak wiadomo, zwerbowany został przez ojca Józefa do trupy artystów dramatycznych.

Powodów rozłączenia się brata Anioła z Hilarym nie wiemy, domyślamy się wszakże, że musiało zajść coś arcy-ważnego pomiędzy nimi.

Na ostatniem przedstawieniu danem przez naszych artystów we wtorek, brat Anioł będąc pijanym, w obec zgromadzonej publiki pobił ojca Józefa, za co został przez tegoż wypędzony z trupy. Trupa poniosła przez to nieodżałowaną stratę, gdyż brat Anioł talentem swoim świetne rokował nadzieje. Brat Anioł po wypędzeniu go z trupy przyjęty został jako delegowany do stowarzyszenia kasy oszczędności i dziś przywdziawszy szaty zakonne, puścił się z karmelitą na kwestę.

Trupa artystów opuściła Zürich we czwartek z zamiarem udania się do St. Gallen.

Sceny i harce jakie mistrz Andrzej wyprawiał w mieszkaniu swojem na Seefeld, spowodowały, że gospodarz wypędził całą sektę ze swego domu, nie żądając nawet zapłaty za upłynione 2 kwartały. Cała kalwakata sekciarzy ze swym mistrzem przeniosła się na Hottingen. Θ

Paryż, 31 września 1865.

Sprzeczność i stronność dzienników.— Irlandja i Polska. — Punch Londyński.—Ojczyzna.—Ciągłe kłamstwa o emigracji. — Pojedynek między dwoma hrabiami.—Jak pseudonymy rządu narodowego eksploatują szlacheckie córki za granicą. — W co się obrócą wielkie domy, stare herby i t.d.

Niepotrzebuję mówić o sprzeczności i stronności dzienników franko-angielskich w zapatrywaniu się na zaburzenia i rewolucje, gdyż rzecz to jest znana, zwłaszcza od czasu jak pisma te zachęcały i podburzały powstańców polskich, a na wichrzycieli turyńskich, na Stany południowe, a nawet na bandy Juareza, rzucały pioruny wzywając rządy do nieubłaganej represji.

Rzecz ta sama powtarza się w tej chwili a propos fenjenizmu irlandzkiego. Dla konspiracji tej, nie ma zachęty ani pochwały: przyjęcie jakiego ona doznała w dziennikarstwie, jest prawie to samo jakie spotkało braci Dawenport. To też potępiona przez opinię publiczną, wyśmiana i pogardzona, upaść musi, bez wielkich usiłowań ze strony rządu angielskiego, gdyż śmieszność straszniejszą jest od bagnetu. A jednak lud zielonego Erynu jest rzeczywiście nieszczęśliwy. *Constitutionnel* sam to przyznaje, mówiąc iż ziemia irlandzka należy do anglików; że pieniądz którym płacą dzierżawy, nie przynosi nawzajem żadnej korzyści dla nich, gdyż żaden z wielkich właścicieli nie rezyduje w swych dobrach, kapitały więc irlandzkie idą zbogacać i tak już zbogaconą metropolję; że dochody z diecezij, opactw, klasztorów i probostw katolickich, pobierane są w całkowitości przez lordów biskupów protestanckich; że prawa których używają anglicy, jak prawo zbierania się, noszenia broni, tworzenia oddziałów ochotniczych i t. d. wzbraniane są w Irlandji, która od tylu jednak wieków żyje pod jednem berłem Wielkiej Brytanji.

Mimo tego okropnego położenia współbraci O'Conella, *Punch* londyński, organ niby satyrą służący dla sprawiedliwości, nie ma dla nich żadnego współczucia ani litości, jak tego dowodzi rycina, którą w tym tygodniu wydał, a która przedstawia Anglję, trzymającą za kołnierz wychudłego z głodu nędzarza irlandzkiego i opinję publiczną siekącą go ogromnym pękiem rózg. Naturalnie, pod gradem razów, głodny fenjenin upuszcza na ziemię i pałkę którą w bębna uderzał i chorągiew buntu, pod którą swych ziomków nawoływał.

Lecz przejdźmy do rzeczy, które *Ojczyzna* kłamstwami nazywa.

Zdaje się, że pod chłostą satyry, pod czujnym okiem naszym, emigranci powinniby się byli ustatkować. Gdzie tam. Skandale publiczne i bijatyki idą ciągle dawnym trybem. Dziwna rzecz jednak, że bohaterami tych awantur, są po największej części panicze, hrabiowie, wyfryzowane lalki, męczennicy, którzy zjadają jałmużny przeznaczone dla prawdziwie ubogich.

Tak zawsze pan górą: dawniej uciekinier biedny musiał pełnić za niego *służbę obozową*, dziś musi on mu służyć za szyld do wsparcia. Lecz do rzeczy. Niedawno temu hr. St. przyszedł z jakąś damą z kraju przybyłą, do jednej z kawiarń-koncertów. Zaledwie usiadł, wchodzi jego przyjaciel hr. Sw. i zbliżając się do nieznajomej mu damy, spojrzał jej impertynencko w twarz i rzekł do koleżki po polsku: a tożeś sobie też wybrał... Dama zarumieniła się po uszy, a przyjaciel przyjaciela, wśród publiczności, obić musiał. Ztąd ów pojedynek, o którym przed parą dniami dzienniki wspominały.

Rząd narodowy upadł, lecz uświęcone przez niego pseudonymy istnieją, siejąc zniszczenie między spokojnych a uczciwych ludzi, — szczególniej między płeć piękną, dającą się łatwiej oszukać awanturnikom owianym fikcyjnem bohaterstwem Pseudonymy te działają bandami, które rzeczywiście nazwać można towarzystwem wzajemnej pomocy w eksploatowaniu łatwowiernych, jak o tem się czytelnik dowie, z następującego wypadku.

W jednym z miast na prowincji położonych, mieszkała bogata i dobrze urodzona dama, z młodziuchną córeczką na wydaniu.

Do tegoż samego miasta, przybyło 3-ch emigrantów, dygnitarzy-pseudonymów rządu narodowego. Wszyscy trzej żyli razem zgodnie i przykładnie, jak trzej sławnej pamięci wychodźcy Henryka Hejnego. Jeden był niegdy cywilnym, więc się mianował nadwornym lekarzem jego cesarskiej mości, naszego monarchy; drugi był junkrem, zrobił się zatem kasjerem gwardji ruskiej (piękniejby wyglądała); trzeci nie był niczem, lecz że był przystojnym, towarzysze więc jego dali mu wielkie nazwisko, wprowadzili go do bogatej pani, która jako rzeczywiście kobieta szlachetna i dobrego serca, nie zważając na ubóstwo pretendenta, lecz na ród jego, pozwoliła mu starać się o rękę swej córki. Wypadki szły krokiem pośpiesznym i kiedy oszukana dama postrzegła się na fałszywem nazwisku, już było zapóźno. Kuzyn panny, a raczej już pani, chciał się pomścić, strzelać; lecz jako pułkownik Langiewicza, nie stawił się na placu. Wesele więc się odbyło; doktor jednak nadworny i kasjer gwardji, dwaj swatowie, nic na niem nie zyskali, gdyż raz przecie rozsądny pan młody, zamknął im drzwi przed nosem, odmawiając wszelkich benefisów i podziałów. Znów więc koło rozbite, zdeorganizowane. Na miły Bóg! organizujmy się *Ojczyzno*, gdyż niezgoda skompromituje wszystko.

Na wesele to, zaproszony był Lubliner adwokat. Dla czego adwokat, skoro nigdy w swem życiu żadnej jeszcze sprawy nie bronił? Lecz na emigracji doktorzy nie potrzebują pacjentów, a adwokaci klientów, do zrobienia fortuny. Tytuł wystarcza za wszystko.

i do opieki nad szkołą batignolską i do ożenienia się bogatego i do handlu i do eksploatowania francuzów, po cóż tu więc praktyka? By godnie odpowiedzieć inwitacji i zebranym gościom, Lubliner ustroił się w kontusz, przypiął, z niesłychaną dotąd odwagą w Izraelu, ogromny rapier do boku i nałożył białą konfederatkę na głowę. Lecz strój nie zdobi człowieka; to też przy zapytaniach zwykłych w kościele, Lubliner zdradził się od razu, wołając *jesteszmy!* Tak więc rewolucja sroży się przeciwko arystokracji polskiej; więcej tylko kasztelanów Lublinerów i pseudonymów hrabiów, a w krótkim czasie, żony wojewodów i starostów, demokratyzując się coraz bardziej, przejdą w ręce, de vils roturiers, jak to mówią w naszych salonach. ?

Czy możliwa jest tranzakcja (*).

I.

Wkrótce po wydaniu najwyższych ukazów 19 lutego 1864 r. o urządzeniu bytu włościan i gmin wiejskich w królestwie polskiem, *Czas* krakowski, w jednym z artykułów poświęconych rozbiorowi tych ukazów, wyrzekł słowo: *tranzakcja* i zaproponował ją, jako jedyny środek dla Rosji, rozstrzygnięcia ostatecznego niezgód, oddawna istniejących pomiędzy nią a Polską. Trzeba wiedzieć, że w chwili kiedy *Czas* to pisał, bunt jeszcze nie był całkowicie poskromiony: gdzie niegdzie wałęsały się jeszcze uzbrojone bandy; jeżeli się nie mylimy, jedna z nich nazywała się korpusem i dowodził nią mniemany *jenerał* Kruk. Ale nie idzie o tę bandę, ani o to nawet czy była jedyną bandą wałęsającą się po lasach i bagnach południowych powiatów królestwa i kto nią dowodził. Zbrojny bunt,—jak to zapewne rozumie dobrze *Czas*,—nietylko nigdy nie był strasznym dla Rosji, ale i nie stanowił głównego zjawiska, na które zwrócona była uwaga rządu i przez które ujawniła się walka wypowiedziana Rosji przez te warstwy ludności królestwa, które dotąd same przemawiały i działały w imieniu polskiego narodu. Idzie o to, że natenczas sławetny rząd narodowy nie przestawał istnieć i nie zaprzestawał swych podziemnych knowań: że jego ajenci ciągle wzburzali umysły w kraju i podbudzali je przeciw rządowi; że zaprzedane im zagraniczne gazety, tak jak dawniej, rozpuszczały po Europie najhaniebniejsze i najgłupsze potwarze. W takiej to chwili, pośród takich okoliczności, *Czas* zaczął mówić o tranzakcji.

Przeszedł rok. W ciągu tego roku wiele się zmieniło; główne postanowienia ukazów z 19-go lutego 1864 r. weszły w życie, stały się rzeczywistością, rząd narodowy tragicznie zakończył swe istnienie. Masa polskiego narodu i te stany, które, obce i antypatyczne narodowi, wybitnie od niego oddzielone, dotychczas go pod sobą ukrywały, podobne do warstwy tłustości pływającej na wodzie, jednem słowem cała ludność kraju potrafiła się przekonać że rząd zrozumiał naukę daną mu przez powstanie i stanowczo postanowił z niej skorzystać. Na czem zależała osnowa tej nauki, to zrozumie *Czas*, kiedy mu powiemy, że w swych przezorczych artykułach o ukazach z 19 lutego, zupełnie mylnie i wprost sprzecznie z zasadniczemi prawami polityczno-fizycznemi, sądził i pisał, jakoby rząd za pomocą wspomnionych ukazów chciał przemienić *środek ciężkości* w polskim społecznym ustroju i przenieść go z wyższych stanów, to jest szlachty, różnych nazw świeckiej i duchownej, do masy narodu. Jak w ciałach fizycznych tak i w politycznych, środek ciężkości nie da się utworzyć, umieścić i przemieścić samowolnie,—on *jest* i można go tylko *wyszukać*. Nikt nie może powiedzieć, mając przed sobą jakiekolwiek ciało, że w to lub inne jego miejsce położy lub z jednego miejsca przeniesie na drugie jego środek ciężkości; dla tego i rząd który uwydałkazy z 19 lutego, nie mógł mieć na widoku *takiego* przeniesienia.

Komu znane są elementarze zasady fizyki, ten wie, jak ścisły zachodzi związek pomiędzy miejscem środka ciężkości jakiego ciała z jego niechwiejnością i obrotami, jakie należy mu nadać, aby go doprowadzić do równowagi. Jakiś romantyzm w pojęciach osób i rządów, niedostateczne uznanie wszechpotężnych praw natury i ich panowania wszędzie, było przyczyną, że jeszcze bardzo niedawno, w życiu praktycznem tak mało zwracano na nie uwagi, jakby za granicami murów szkolnych i laboratorjów nie miały przeważnej siły. W prywatnem i państwowem życiu, ludzie postępowali zupełnie wspak metodzie, według której badanie przyrody naucza obchodzić się z przedmiotami. Kiedy badacz przyrody, skoro potrzeba urównoważyć jakie ciało lub ściśle złączyć kilka ciał w jedno, najprzód pilnie rozważa własności danych ciał, a poznawszy te własności, albo na pewno powiada że proponowane zadanie jest niemożliwe do spełnienia, albo też jeżeli jest możliwem, stosuje obroty dla jego wykonania, do poznawanych przez badanie własności *istniejących w samych ciałach*,—„nasi dziadowie i ojcowie" (wielu z nich jeszcze żyje, a kto ich nie pamięta?) działali wprost przeciwnie; zaocznie, w własnem wyobrażeniu, tworzyli sobie system działań, a co się tyczy własności ciał, niezależnych od woli człowieka i niedających się przez nią zmienić, zwykle poznawali je wtedy dopiero, kiedy cały przemądrze zbudowany system runął. A i wtenczas jeszcze wina niepowodzenia przypisywana była, jakiemuś oderwanemu, zewnątrz natury unoszącemu się i nagle bez żadnej loicznej przyczyny spadłemu nieszczęściu, a nie własnemu zaniedbaniu lub niezgodności systemu działań z własnościami przedmiotów, na które wywierane było działanie.

Zbyt byśmy się oddalili od naszego przedmiotu, gdybyśmy chcieli wyłożyć w tem miejscu ogromny wpływ, jaki nowe badanie przyrody miało i ma na wszystkie kierunki ludzkiej działalności w życiu prywatnem i państwowem,—wpływ, który zawdzięcza nie tyle dodatnim i faktycznym nabytkom lub odkryciom nauki, jak utworzonej przez nie metodzie badań i rozwiniętemu z niej obrotowi i składowi myśli, który uzyskał przewagę w nowożytnem społeczeństwie. Dosyć powiedzieć, że w obecnym czasie, żaden rząd, jeżeli działa zasadniczo, nie będzie usiłował robić jakichkolwiek przeniesień środka ciężkości tego cywilnego społeczeństwa, którem zarządza. Wszystkie takie usiłowania z natury rzeczy byłyby bezużyteczne i bezskuteczne. Gdzie środek ciężkości danego społeczeństwa znajduje się, tam pozostanie wbrew wszelkim usiłowaniom przeniesienia go i na udział rządu w tym względzie przypada zupełnie bierna rola, *znalezienia* jego miejsca za pomocą badań. Znalazłszy go zaś, do niego stosuje się z ustrojem, najbardziej obiecującym nadać temu społeczeństwu niechwiejność.

Z takiego to *przedmiotowego* badania, i uważnego przejrzenia i porównania *doświadczeń* czynionych w ciągu wieków nad polskim państwowym i społecznym ustrojem, rząd nie mógł nie przekonać się że ustrój ten czynił Polskę podobną do ostrokręgu, ustawionego na wierzchołku. W takiem położeniu ostrokrąg mógł zostawać jakiś czas w równowadze i stać, ale od najmniejszego uderzenia nieuniknienie musiał się obalić. I rzeczywiście polski państwowy ostrokrąg nie raz już obalał się, jak wiadomo; lecz dziwną jest i może się objaśnić od czasu ruskiego panowania tylko przez wyżwspomniony romantyzm i lekceważenie praw przyrody, ta okoliczność, iż za każdym razem kiedy się obalał lub zaczął się chwiać, z największą starannością podnoszono go i stawiano znów na wierzchołku. Po dopełnieniu tej sztuki ekwilibryzmu, trzeba było bezustannie siedzieć pod ostrokręgiem i patrzyć nań bez odwrócenia oczu i podtrzymywać go to z tej to z owej strony, co chwila przywracając zachwianą równowagę. Przy najmniejszej nieuwadze, ostrokrąg znów się obala.

Tymczasem, jak powiada bajka, szkatułka otwierała się poprostu. Rząd wziął zachwiany ostrokrąg i postawił go nie na wierzchołku a na podstawie. Oto cała oświata reformy społecznej, zawartej w ukazach z 19-go lutego o urządzeniu bytu włościan i gmin wiejskich. Czy przez tę reformę rząd zmienił miejsce *środka ciężkości* znajdujące się wewnątrz organizmu społecznego? Wcale nie; taka zmiana nie była w mocy rządu, dla tego że jak powiedzieliśmy jest niemożliwą na podstawie praw przyrody. Rząd przemienił tylko *punkt oparcia* na którym spoczywał ten organizm: stał na głowie, postawił go na nogi; sam organizm pozostał przytem cały i nieuszkodzony.

Stanowczo nie pojmujemy, jaka tu może być tranzakcja, z kim i dla czego? Tranzakcja jest umową dwóch stron, prowadzącą do zgody pomiędzy nimi za pomocą wzajemnych ustępstw. Na czem, w obecnym wypadku, mogłyby zależeć wzajemne ustępstwa? Rząd uznał za potrzebne i postanowił postawić polski społeczny organizm, z głowy na nogi; *Czas* chciałby żeby i nadal stał na głowie. Czy dla tranzakcji rząd miałby zgodzić się na postawienie go na boku? Niech nas *Czas* nauczy jak to zrobić; nie rozumiemy takiego położenia i nie możemy go sobie wyobrazić. Ale chodźmy dalej. Tranzakcja wymaga dwóch stron. Jedną stronę znamy — jest nią rząd. A drugą stroną kto jest? Czy nie *Czas*? A kto on taki i w czyjem przemawia imieniu? Czyżby w imieniu Polski? Na to nie przedstawił swego pełnomocnictwa, i mocno wątpimy aby je miał. Wiemy od kogo *Czas* mógłby mieć pełnomocnictwo, lecz żądanie i oczekiwanie od was, abyśmy w mocodawcach *Czasu* przyznali Polskę — jest gorzej niż dziecińnstwem. Na tejże samej naradzie i na tychże prawach, *Gazeta Narodowa*, *Ojczyzna*, *Głos Wolny*, *Wytrwałość* i t. d. także mogłyby wymagać od nas uznania ich w charakterze pełnomocników Polski, a w takim razie porównawszy z sobą mowy tych wszystkich sprawujących interesa, trzebaby przypuścić jedno z dwóch: albo że Polska sama nie wie czego chce i domaga się, albo że jest nie jedna Polska, ale dziesięć lub dwadzieścia Polsk. Na szczęście tego ostatniego niema; Polska jest jedna a i tego dosyć; lecz i pierwsze przypuszczenie jest niesłuszne.

Polska wie czego chce. Tak długo taiła w głębi duszy swe życzenia, że potrafiła zrozumieć je jasno. W ukazach z 19-go lutego 1864 r. rząd odgadł te serdeczne, nie wypowiedziane życzenia i postawił je na drodze do urzeczywistnienia. Nowe czasy wzbudzają nowe życzenia. Prawdopodobnie z czasem i w Polsce, *prawdziwej* Polsce, zrodzą się nowe życzenia i nie wątpimy że w swoim czasie zostaną zaspokojone. Lecz właśnie dla tego nie może być mowy o tranzakcji. Tranzakcja jest aktem kończącym spór. Pomiędzy rządem a prawdziwą Polską nie ma sporu; pomiędzy niemi panuje najzupełniejsza zgoda, nigdy nie była zachwiana i dla tego nie uczuwa się najmniejszej potrzeby tranzakcji.

Jednakże proponowanie przez *Czas* tranzakcji i powtórny jego powrót przed dwoma miesiącami do tejże myśli, zrodziło w nas innego rodzaju uwagi, przedstawienie których odkładamy do drugiego razu.

R.

Prawda o powstaniu polskiem.

Pierwsze demonstracje, plakaty i broszury rewolucyjne.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że istniejące od dawna w Paryżu towarzystwo demokratyczne polskie, mające na celu przywrócenie niepodległości Polski, nie przestawało podniecać ducha narodowego przez swoich agitatorów i za pomocą różnych pism podżegających, wydawanych w różnych miejscowościach, a szczególniej w Paryżu.

Do rzędu takich pism zaliczyć można *Przegląd rzeczy polskich*, organ towarzystwa demokratycznego, *Baczność*, redagowane przez Ludwika Brzozowskiego i wiele innych. Pomimo to, do roku 1858, nikt ani myślał o powstaniu. Utworzone w roku 1858 w Warszawie „Towarzystwo rolnicze" położyło w tymże roku osnowę rokoszu. Zjeżdżający od tego czasu zewsząd do Warszawy obywatele ziemscy, dla załatwienia rozmaitych kwestij rolniczych i oczynszowania włościan, poczęli stanowczo rozprawiać o obaleniu jarzma ruskiego. Pierwszą o tem myśl podali powracający do kraju, po większej części za amnestją, wychodźcy, którzy potrzebowali *ofiar* i łazili za jałmużną od jednego obywatela do drugiego. Później myśl ta zajmowała wszystkich i była głównym przedmiotem rozmów, naprzód w hotelach i kółkach domowych, a potem przeniosła się na urzędowe narady kilku wybranych, którzy z zamożności i stanowiska swego społecznego uważani byli jako rdzeń narodowości polskiej. Towarzystwo paryzkie (Czartoryscy i Mierosławscy) będąc zawiadomione o tem, pośpieszyło wynurzyć zamożnej szlachcie swą wdzięczność w kilku listach do prezesa Towarzystwa rolniczego hrabiego Andrzeja Zamojskiego, prosząc go przytem aby stale się trzymał zakreślonego planu i przewodniczył młodszym swym braciom. Wszystkie te listy prawie kończyły się wyrazami: „Szczęść Boże poczciwej pracy waszej i dopomóż waszym zamiarom." [1]).

Emigranci polscy, dowiedziawszy się, że na rodzinnej ich ziemi zasiane zostały nasiona buntu, zaczęli latem 1859 roku zjeżdżać się do Warszawy w znacznej liczbie i ze wszystkich stron, po większej części pod zmyślonemi nazwiskami i za paszportami umocowanych w interesach handlowych. Za pośrednictwem niektórych warszawian, z którymi oddawna mieli ciągłe stosunki, poznajomili się oni z studentami byłej akademji medyczno-chirurgicznej, porozumieli się z nimi co do sposobu myślenia i działania, i w tymże roku uformowali pierwsze towarzystwo tajne, nazwane „Bractwo czarne." Głową tego towarzystwa obrany był Asnik [2]). Następnie do czarnego bractwa na-

(*) Artykuł ten wzięty jest z *Warszawskiego Dziennika.*

[1]) Niektórzy podają początek buntu w innej epoce, mianowicie w końcu 1859 roku; na zasadzie jednak niewątpliwych danych, najpierwsze objawy onego pokazały się właśnie w czasie otwarcia Towarzystwa rolniczego.

[2]) Asnik (Adam Piotr) były uczeń akad. med. chir warsz. w r. 1860 był aresztowany i osadzony w X-ym pawilonie cytadeli Aleksandrowskiej, jako podejrzany o należenie do tajnego towarzystwa; zostawszy wypuszczony na wolność dla braku dowodów, zbiegł za granicę.

leżeli wszyscy prawie uczniowie tego zakładu i znajoma z nimi młodzież. Pierwszym biernym krokiem sprzeciwieństwa tego prawdziwie czarnego bractwa przeciwko rządowi, było zuchwałe zażądanie przez studentów akademji pewnych reform dla swojej szkoły. Potem, towarzystwo zaczęło podżegać swoich spółziomków do nieuszanowania władz prawych i prześladowania ruskich urzędników i w ogólności osób nietylko przychylnych Rosji, ale przewidujących smutne następstwa rokoszu, a przeto powstrzymujących zapaloną młodzież. Doradzanie mieszkańcom przez rozrzucone plakaty, aby nie udawali się do Łazienek na iluminację, jaka miała miejsce w jesieni tego roku z powodu przyjazdu do Warszawy Najjaśniejszego Pana, cesarza austrjackiego i księcia rejenta pruskiego,—było dziełem tegoż towarzystwa. Nabywszy tym sposobem znaczenia w opinji ludu i wiary w powodzenie dalszych swych zamiarów, bractwo czarne zaczęło rozpalać patrjotyzm polaków śpiewaniem po kościołach starych hymnów patrjotycznych: „Boże coś Polskę," „Z dymem pożarów" i t. d. i rozmaitemi demonstracjami.

Dziwnym powodem pierwszej jawnej demonstracji *kościelno-ulicznej* posłużył pogrzeb wdowy pułkownika [3]) byłego wojska polskiego Sowińskiego, poległego na szturmie Woli w roku 1831, o której zgonie i mającym odbyć się pogrzebie wiedziała cała Warszawa. Zgromadzona na ten pogrzeb młodzież, po większej części znaczniejszych domów, na wyścigi starała się dostąpić zaszczytu niesienia choć kilka kroków trumny Sowińskiej. Tu po raz pierwszy ukazały się plakaty treści rewolucyjnej, które przechodziły z rąk do rąk wraz z wizerunkami Sowińskiego. W tłumie niesione były obrazy, chorągwie i portret Kilińskiego. Po tym pogrzebie nastąpił szereg ulicznych demonstracij i „kocich muzyk," a te oswoiły mieszkańców z samorządem i nieposłuszeństwem władzom, które patrzały na to co się działo, jak na studenckie wybryki, zdaje się, przez szpary. Po kilku demonstracjach „czarne bractwo", z powodu aresztowania na jednej z nich Asnika, rozpadło się, czyli raczej członkowie onego przyłączyli się do innych stronnictw, jakie prawie jednocześnie z nim potworzyły się, wszakże z żywiołów więcej doświadczonych i ostrożnych. Nowe te stronnictwa (które wymienimy niżej) zastąpiły miejsce bractwa czarnego i mocniej zaczęły rozdmuchiwać bunt, szerząc fałszywe wieści o interwencji Europy. Ukazało się mnóstwo podburzających plakatów, broszur, modlitw, wierszy, orzełków i t. d., a wszystko to rozpowszechniano nietylko w kraju, ale i za granicą. O Warszawie nie potrzeba i mówić, tu one bez ceremonji sprzedawano na wszystkich ulicach, a szczególniej na Krakowskiem-Przedmieściu, naprzeciw klasztoru bernardyńskiego. Sprzedawali je uliczne chłopaki, trudniący się zwykle roznoszeniem i sprzedawaniem piasku; można było dostać tego także w magazynach i litografjach. Portrety Kilińskiego nawet dotąd sprzedawane są sekretnie. Uliczni handlarze dopuszczali się nieraz przebiegów. Opowiem jeden z tych wypadków. Jakiś oberwaniec na Krakowskiem-Przedmieściu, namówiony przez przechodzącego jegomościa, podał memu znajomemu modlitwę i z szyderskim uśmiechem powiedział: „Może pan kupi modlitwę świętego Bonifacego, co bardzo dobrze skutkuje od moskali." Na uczynioną uwagę, jak on śmie coś podobnego proponować człowiekowi, którego mundur dowodzi że jest rosjaninem, chłopak ten odrzekł: „Nic nie szkodzi, proszę pana; niech pan kupi," poczem wsunąwszy mu w ręce świstek papieru, z nędznie wylitografowaną modlitwą, (którą zresztą nie można nawet nazwać modlitwą, bo oprócz bluźnierstwa przeciwko Opatrzności, przekleństw i oszczerstw na nas, nie zawiera w sobie żadnej cechy modlitwy), chłopak ten znikł w tłumie, w którym potem dały się słyszeć śmiechy, okrzyki, gwizdanie i t. d. *(d. c. n.).*

Rozkład biegu pociągów na drodze żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej.

A. Pociąg osobowy wychodzi z Warszawy o godzinie 9-ej minut 30 zrana, staje w Wilnie o godz. 11-ej min. 10 w nocy, w Dynaburgu o godz. 5-ej min. 10 zrana, w Petersburgu o godz. 8 min. 45 wieczorem.— Z Landwerowa wychodzi o godz. 5-ej min. 42 z rana staje w Wierzbołowie o god. 10-ej min. 15 zrana. Z Dynaburga wychodzi o godz. 6-ej zrana, staje w Rydze o godz. 12-ej min. 2 po południu.

B. Pociąg osobowy wychodzi z Petersburga o godz. 11-ej zrana, staje w Dynaburgu o godz. 12-ej min. 20 po północy, w Wilnie o godz. 6-ej rano, w Warszawie o godz. 6-ej min. 10 wieczorem. — Z Rygi wychodzi o godz. 3-ej min. 20 po południu, w Dynaburgu staje o godz. 9-ej min. 13 wieczorem.— Z Wierzbołowa o godz. 7-ej zrana, staje w Landwerowie o godz. 11-ej min. 44 wieczorem.

Uwaga. Sprzedaż biletów i ekspedycja tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu. Sprzedaż biletów ustaje na 5 minut przed wyruszeniem pociągu, a ekspedycje tłomoków na minut 15. Każdej osobie drogą żelazną jadącej, przyjmuje się bezpłatnie pakunki, nie przeważające funtów 40.

Godziny są oznaczone podług zegarów miejscowych każdej stacji.

[3]) Na pogrzebie Sowińskiej, kiedy ksiądz wyrzekł wyraz *pułkownik*, w tłumie odezwały się głosy: „Jenerał, jenerał, a nie pułkownik."

Kronika.

* (P. Rotański) śpiewak nadwornej opery w Wiedniu, ożenił się z panną Lablache, wnuczką sławnego śpiewaka.

* (George Sand) napisała znowu nowy dramat, który przedstawiany będzie w teatrze Odeon. Dramat ten nosi tytuł *La dernière Aldini* i jest tylko przerobieniem na scenę tegoż nazwiska romansu sławnej owej literatki.

* (Statystyka teatrów włoskich). Liczba teatrów, w których przedstawienia dają się w języku włoskim, wynosi 117. Z tych przypada na same Włochy 96 i to: na Lombardją 28 w 20 miastach, na Sardynją 20 w 17 miastach, na Neapol i Sycylją 9 w 6 miastach, na państwo kościelne 16 w 11 miastach, na Toskanję 16 w 8 miastach, na Lukkę 1, Parmę 2, Modenę 2, Korsykę 1. Reszta teatrów włoskich w liczbie 22 znajduje się w innych krajach, jak np. w Hiszpanji i Portugalji 6, (z tych 3 w Madrycie), w Grecji, Turcji i na wyspach jońskich 6, w Rosji 3, w Anglji 1 (w Londynie), we Francji 1 (w Paryżu), w Danji 1 (w Kopenhadze), w Holandji 1 (w Amsterdamie), w Niemczech 1 (w Wiedniu), w Afryce 1 (w Algierze), w Ameryce 1 (w Rio-Janeiro). Największa liczba tych scen poświęca się tylko operze.

* W dniu 23 września (5 października) r. b. przyjechali do Warszawy: jenerał-artylerji baron *Medem* z Petersburga, jenerał-lejtnant *Krasnokutski* z Krasnegostawu, jenerał-major z orszaku Jego Cesarsko-Królewskiej Mości *Den* z Petersburga, tajny radca senator *Hube*, i członek rady stanu królestwa *Heilman* z Niemiec; — wyjechali zaś, jenerał-adjutant *Schwartz* do Zamościa, jenerał-lejtnant hrabia *Tołstoj* do Petersburga, rzeczywiści radcowie stanu: *Hejfelder* do Petersburga, *Ciechanowski* do Goszczyc.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 5 października 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Michał Głowacki w Siniczce, Michał Dubas w Rażani, Piotr Nikitin w Czistopolu Kazańskiej gubernji, M. Karmann w Miszowie, Józef Rużyński bez oznaczenia miejsca, Władysław Mićkiewicz w Grodcu, Julja Olendzka w Wołkowysku, Katarzyna Jodko w Nowogródku.

* W dniu 5 października 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 3, żeńskiej 3; *Starozakonnych*: męzkiej 3, razem 9; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Sommer Władysław fotog., z Urbańską Ludwiką; Kruszewski Jan inżyn., z Bielicką Antoniną; Kwaśnicki Jan dokt., z Bielicką Stanisławą; zmarli *Chrześcjanie*: Jaźwiński Baltazar lat 72 obyw.; Miklaszewski Michał lat 69 emer.; Kaszerininów Julja lat 25 żona kapit.; Thuran Karol lat 42 majst. szew.; Tymroth Henryk lat 70 szwaj. fabr.; Kunicka Barbara lat 61 uboga w dobr.; Barańska Juljanna lat 42; Kołodziejczyk Franciszek lat 32 służ.; Rzepecka Aleksandra lat 2; Majewska Magdalena rok 1; Latański Jan rok 1; Sztajnmytz Jan mies. 1 syn pick.; Wysocka Aniela dni 14; Chmielewski Michał dni 5 syn kuch.; Krążelewski Jan dzień 1 syn szew.; dziecię płci męzk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Parnes Lewek rok 1 i pół syn introlig.; Krotenberg bezim. dni 5; Borwerk bezim. dzień 1; Kruszyński Jojne mies. 5; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.

Kalendarz.

W sobotę, 7 października. — św. Justyny pan. męcz.— Słońce wsch. o godz. 6 min. 12; zach. o godz. 5 min. 23.

W niedzielę, 8 października. — św. Wincentego Kadłubka.— Słońce wsch. o godz. 6 min. 13; zach. o godz. 5 min. 21.

Widowiska.

W Piątek, 24 września (6 października).

WIELKI TEATR. — **Cyrulik Sewilski.** — (Przez artystów Włoskich).—Abonament Lit. C, N. 1.— (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI.—**Pan Geldhab.** — **Indjana i Charlemagne.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

W sobotę, 25 września (7 października).

TEATR WIELKI. — **Halka.** — 100-tne przedstawienie na dochód kompozytora.— (Zacznie się o godz. 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Po siedmiu latach.** — **Doktór Robin.**—**Małe nieprzyjemności.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

W dniu 23 września (5 października) było osób: — W teatrze Wielkim 1,000.—Rozmaitości 300.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 23 września (5 Paździer.)	o god. 6 z rana	o god. [illegible] po po
Barometr w milimetrach	763.3	758 9
Termometr Reaum	— 0.0	+ 9.05
Stan nieba	pogod.	pogod.

Najwięk. ciepło + 10.5 R. Najwięk. zimno — 0.1 R.

Z rana 24 września (6 paździer.) + 0.5 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 4.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 24 Września (6 Października) 1865 r.

		Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
MONETY.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe wanże		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)		85	93 1/3	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu za 15 Rs.		12	80 1/6	12	76 1/6
ditto Serja II.					
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)		—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.		—	—	—	—
" " lit B. na 200 Zł. bez proc.		—	—	—	—
" " " procento.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.		—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 18 4, opr. kup.		—	—	—	—
" " z r. 1855		—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.		111	25	—	—
Metaliki Lutowe		—	—	—	—
" Sierpniowe			—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu		—	—	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750		—	—	—	—
Akcje Współki Żeg. Par po Rs. 100		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych		—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 150		73	25	72	75
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę		78	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)		100	50	100	—
WEXLE.					
Berlin . . . 100 Tal.	2 m.	113	55	113	40
" . . . " "	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . . " "	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . . " "	2 m.	113	40	—	—
Hamburg . . . 300 B. Mk.	2 m	173	40	—	—
Londyn . . . 1 Ft. St.	3 m.	7	74	7	72 1/2
Paryż . . . 300 Frank.	2 m.	92	40	92	25
Wiedeń . . . 150 Zł. W.A.	2 m	106	50	—	—
Petersburg . . . 100 Ru. sr.	1 m.	99	33	—	—
" . . . " "	k. t.	—	—	—	—
Moskwa . . . " "	1 m.	—	—	—	—
" . . . " "	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo Rs. — k. 6 1/3
" " " od Listów Zastaw. kop. 17 1/3
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. k.

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina d. 26 Września (5 Października) 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		72 1/8
6ta " "		87 1/[illegible]
Obligacje Skarbowe 4%		69 7/8
Listy Zastawne 4%		67 1/2
Bilety Banku Rosyjskiego		79
Weksle na Warszawę		78 1/4
" Petersburg 3 tygodniowy		86 1/2
" " 3 miesięczny		85 3/8
" Londyn 3 "		622 1/4
" Paryż 2 "		80 7/12
" Hamburg 2 "		151
" Wiedeń 2 "		92 1/8
Koleje Rosyjskie		79 1/4
Nowa Pożyczka Premiowa		88 3/4
Żyto na targu		43 1/2
" dostawę późniejszą		43 1/2
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 40
" Hamburg		80 50
" Paryż		43 10
Pożyczka Narodowa		70 60
5% Metaliki		66 80
Akcje Banku Kredytowego		172 50
z Paryża.		
Renta 3%		68 20
Akcje Kredytu Ruchomego		861
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		88 7/8
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(*N. D.* 5936) *Rząd Gubernjalny Lubelski.*

W zastosowaniu się do art. 1 Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) wzywa niniejszem zbiegłych za granicę starozakonnych: Rudmana Fajwela z miasta Biały, Icka Herszka Rybaka i Nuchyma Grynszpana z miasta Terespola oraz Jana Łacińskiego i Szymona Nowaczuk z wsi Trzeszczany Powiatu Hrubieszowskiego pochodzących, którzy mają przebywać: pierwsi trzej w Anglji Łaciński we Lwowie, Galicji Austryjackiej, w obowiązkach lokaja a Nowaczuk w Kenigiszatz, aby w ciągu 6 tygodni od daty ogłoszenia niniejszego wezwania do kraju powrócili i obecność swą najbliższej władzy Policyjnej zameldowali, w przeciwnym bowiem razie, ulegną rygorowi art. 340 i 341 kodexu kar głównych i poprawczych zastrzeżonemu.

Lublin d. 3 (15) Września 1865 r.
z up. Gubernatora,
Radca Rządu Gubernjalnego Mejer.
p. Naczelnika Kancelarji, A. Zawadzki.

(N. D. *5,935*). *Gubernator Cywilny Gubernji Radomskiej.*

W zastosowaniu się do art. 1 Ukazu Najwyższego z r. 1850, wzywam Star. Wigdora Lisa. mieszkańca m. Przedborza Powiatu Opoczyńskiego obecnie za granicą w Nowym-Jorku bez pozwolenia rządu przebywającego, aby się w przeciągu 6-u tygodni od daty niniejszego wezwania zgłosił do najbliższego urzędu policyjnego i tam bytność swą zameldował, gdyż w przeciwnym razie w moc art. 340 i 341 kodeksu karnego, skazany będzie na bezpowrotne z kraju wygnanie.

Radom, d. 14 (26) Września 1865 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego,
Jeneralnego Sztabu, Pułkownik,
w zastęp. Radca Gubernjalny,
Kamionowski.
Naczelnik Kancelarji, Świrski.

(N. D. 5952) *Главное Общество Россiйскихъ Желѣзныхъ Дорогъ,*

Отъ Совѣта Управленiя Главнаго Общества Россiйскихъ желѣзныхъ дорогъ симъ объявляется во всеобщее свѣдѣнiе, что пограничныя Станцiи Эйдкуненъ и Вержболово, по соглашенiю съ Управленiемъ Королевской Восточно-Прусской желѣзной дороги, исключены изъ прямаго товарнаго сообщенiя съ 1 числа наступающаго Октября мѣсяца.

(*N. D. 5914*). *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Pan Karol Piasecki, dotychczasowy mieszkaniec wsi Zaborcec, Gminy Hostynnego przebywający za paszportem w Galicji Austrjackiej, pragnie przenieść się na stałe zamieszkanie z królestwa do Austrji i tym końcem żąda udzielenia paszportu emigracyjnego.

O zamiarze przeto wysiedlenia się Karola Piaseckiego, Naczelnik Powiatu zawiadamiając strony interesowane, zarazem wzywa ich, aby z pretensjami jakichby do pomienionego Piaseckiego mieć mogli w terminie prawem oznaczonym zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, z powodu niezachodzących przeszkód, żądane przesiedlenie udzielonem zostanie.

Hrubieszów dnia 12 (24) Września 1865 r.
Naczelnik Powiatu Turski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 5974*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci 1. Franciszka Miechowicz, współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2777 B położonej; 2. Henryka Finkbejner współwłaściciela sumy rs. 360 na nieruchomości Nr. 40c w osadzie Targówek pod Warszawą położonej zabezpieczonej. 3. Koronata Cyrońskiego wierzyciela sumy rs. 4,350 na dobrach Bodzanów Wielki w Okręgu Radziejowskim położonych w dziale IV pod Nr. 16 wykazu zabezpieczonej; 4. Zuzanny z Popławskich Sitkiewicz współwłaścicielki nieruchomości w Warszawie pod Nr. 25 9 A Nr. 2571 i Nr. 2572 położonych, 5. Wiktora Sokołowskiego wierzyciela sum jednej rs. 14,250 na dobrach Olszowa Wola z Okręgu Kowalskiego pod Nr. 54, a drugiej rs. 2,700 na dobrach Dąbrowa z tegoż Okręgu pod Nr. 5, działu IV wykazu hypotecznego zabezpieczonych, 6. Anzelma Turowskiego współwłaściciela sum: a) rs. 3750 na dobrach Żale Swiechy z Okręgu Łęczyckiego pod Nr. 12; b) rs. 270, na dobrach Jarochówek z tegoż Okręgu pod Nr. 10 i c) rs. 300 na dobrach Kuźmy C D z Okręgu Brzezińskiego pod Nr. 2 w Dziale IV wykazu hypotecznego zabezpieczonych; otworzyły się spadki do regulacji których, wyznaczam termin na dzień 1 (13) Kwietnia 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski.

(N. D. *5975*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci, 1. Wiktorji Weiberg wierzycielki sumy rs. 150, pod Nr. 5 lit. B, 2. Teodora Wejberg wierzyciela sumy złp. 707 gr. 20 1/4 z większej sumy złp. 2,830 gr. 21 pod Nr. 7 w dziale IV wykazu hypotecznego na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 866 położonej zabezpieczonych, 3. Michała Rogozińskiego wierzyciela sum rs. 5,250 i rs. 2,430, wnioskami daty 29 Maja (10 Czerwca) 1863 r. Nr. 85 i 86 przez zastrzeżenia na dobra Strużewo i Bytoń z przyległościami w Okręgu Włocławskim położone, do zabezpieczenia podanych, 4. Walentego Wilskiego właściciela dóbr Swinice i Marków w Okręgu Błońskim położonych, otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczam termin na dzień 3 (15) Stycznia 1866 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski.

(N. D. *5963*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po zmarłych:

1. Felicyssymie v. Felicjannie Krantz współwłaścicielce nieruchomości tu w Warszawie pod N. 437 położonej, 2. Janie Żelazowskim właścicielu nieruchomości Numer 1302 w Warszawie, tudzież wierzycielu sum zł. polskich 88,688 gr. 22, czyli rs. 12,553 kop. 31, złp. 5145 gr. 24 czyli rs. 771 kop. 87 ubezpieczonych na dobrach Domaniew w Okręgu Błońskim mniejszej sumy rs. 3,750 czyli złp. 25,000 lokowanej na nieruchomości Nr. Nr. 499 w Warszawie, 3. Jakóbie Himmel właścicielu nieruchomości Nr. 4 w Warszawie w przedmieściu Praga i współwłaścicielu nieruchomości Nr. 2,734 lit. A B w Warszawie; toczą się postępowania spadkowe do ukończenia których, wyznacza się termin w Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie na dzień 28 Grudnia (9 Stycznia 1865/6 r.

Aleksander Dziewulski.

(*N. D. 5964*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci: w dniu 9 (21) Lutego 1858 r. Magdaleny z Stokowskich Ostrowskiej, w dniu 25 Czerwca (7 Lipca) 1855 r. Korduli-Tekli z Stokowskich Kempskiej, w dniu 25 Lipca 1863 r. Emilji z Stokowskich Rakowskiej, współwłaścicielek dóbr Bardzinin i Jasionka lit. *A.* w Okręgu Zgierskim położonych, otworzyły się spadki do regulacji których, wyznaczam termin na dzień 6 (18) Kwietnia 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej Dóbr Ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Warszawa dnia 23 (5) Października 1865 r.
za Pisarza,
Dziedzicki Adam.

(N. D. *5967*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci, Franciszka Ceglarskiego współwłaściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 2876, wierzyciela sumy rs. 1800, pod N. 13, rs. 450, z większej sumy rs. 900 pod Nr. 14 i współwierzyciela sumy rs. 1,500 pod Nr. 16, wszystkich na nieruchomości Warszawskiej Nr. 2885 w dziale IV wykazu hypotecznego ubezpieczonych, toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji którego termin na dzień 29 Grudnia (10 Stycznia 1865/6 r. w Kancelarji hypotecznej wyznaczam.

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1865 r.
Dziedzicki Adam.

(*N. D. 5971*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza że po śmierci Franciszka Ksawerego Masłowskiego, właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 611 położonej tudzież wierzyciela sumy złp. 6,666 gr. 20, czyrs. 1,000 na nieruchomości Nr. 2866 w Warszawie położonej, w dziale IV pod Nr. 4 zahypotekowanej, otworzył się spadek, do regulacji którego termin na dzień 9 (21) Stycznia 1866 r. wyznacza.

Teofil Brzozowski. (10216)

(*N. D. 5960*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po zaszłej śmierci w d. 28 Stycznia 1865 r. Małgorzaty z Lewandowskich Iwanickiej wierzycielki sumy rs 4500 na dobrach Ogrodzienice i Słomczyn, w Okręgu Czerskim Gubernji Warszawskiej położonych, w dziale IV. wykazu hypotecznego pod Nr. 25 zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin na dzień 3 (15) Stycznia 1866 r. w Kancelarji hypotecznej oznaczony został.

Warszawa d. 16 (28) Czerwca 1865 r.
Teofil Brzozowski.

(N. D. *5972*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubeznji Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza, że po śmierci Wojciecha Rylskiego współwierzyciela sumy rs. 450 czyli złp. 3,000 na dobrach Michałowice lit. B okręgu Rawskiego ubezpieczonej, otworzył się spadek do regulacji którego termin na dzień 9 (21) Stycznia 1866 r. wyznacza i wzywa wszystkich interesentów, aby się w powyższym terminie w Kancelarji podpisanego Rejenta pod prekluzją stawili.

Jan Masłowski (10217)

(*N D. 4000*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Marji-Józefy dwóch imion Karskiej właścicielki dwóch sum, jednej 11,000 złp. czyli rs. 1,650 i drugiej złp. 2,000 czyli rs. 300 na dobrach Branica w Ogu Radzyńskim Gubernji Lubelskiej położonych, zabezpieczonych. 2. Tomasza Flejczerowskiego współwłaściciela dóbr ziemskich Dziadkowskie w Okręgu Łosickim położonych, oraz właściciela domu mieszkalnego zabudowań i placu we wsi Słupno do dóbr Międzyrzec w Ogu Radzyńskim położonych należącego.

Otworzyły się spadki do regulacji których termin na dzień 2 (14) Stycznia 1866 r. w Kancelarji swej w Siedlcach pod prekluzją wyznaczonym zostaje.

Siedlce dnia 14 (26) Czerwca 1865 r.
Bronisław Wroński.

(*N. D. 5973*). *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Oglasza niniejszem, iż po śmierci Ks. Marcelego Malinowskiego wierzyciela 1/3 części sumy rs. 845 na nieruchomości w m. Kielcach pod Nr 52 dawnym, a 169 nowym oznaczonym przy ulicy Krakowskiej położonej, w Dziale IV pod pozycją 5 zabezpieczonej, w d. 22 Sierpnia 1862 r. zmarłym otworzył się spadek do uregulowania którego termin na d. 17 (29) Marca 1866 roku pod prekluzją jest oznaczony.

Kielce, d. 24 Sierp. (5 Wrześ.) 1865 r.
Godlewski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 5948)

Wiadomość dla Obywateli Ziemskich.

Obywatele ziemscy, którzy sobie życzą z dniem nowego roku 1866, mieć u siebie na miejscu PAROBKÓW z familjami, zechcą pospieszyć z obstalunkami, w tem celu bowiem wkrótce wyjadę osobiście za granicę dla ugodzenia ludzi zdatnych do wszelkich robót gospodarskich, cena sprowadzenia parobka z familją do Warszawy wynosi **Rsr. 40,** przytem sprowadzać będę osadników gospodarzy z kapitałami na kupno ziemi częściowo sprzedać się mogącej, zamówienia przyjmują się w każdem czasie, warunki sprowadzenia parobków na każde żądanie przedstawiane być mogą, jako też co do osadników na kupno ziemi, fundusz na sprowadzenie PAROBKÓW w całkowitości składany być może w domu Bankierskim p. RAWICZ w Warszawie, aż do ułatwienia interesu, o czem osoby interesowane zawiadamia K. PUŁAWSKI Dom zleceń w Warszawie pod Nr. 419 obok poczty od lat 10-u utrzymujący, tamże układają się Tabelle likwidacyjne, redagują się podania i PROŚBY do wszystkich władz. (15809.)

(N. D. 5816.)

HIPOLIT ZIEMIŃSKI
Tancerz Teatrów Warszawskich.

Podaje do wiadomości powszechnej, iż roz, począł udzielać Lekcje Tańców Salonowych tak u siebie jako też po domach prywatnych i pensjach Mieszka pod Nr. 61, w Rynku Starego Miasta, zastać można z rana od 8-ej do 10-ej, po południu zaś od 3-ej do 5-ej.

(N. D. 5910)

E. L. KASPROWICZ w LIPSKU,
KSIĘGARNIA SŁAWIAŃSKA,

poszukuje kapitału lub spólnika z gotówką, dla rozszerzenia czynności swej na polu wydawnictwa sławiańskiego.

Z wkładu kapitału, połowa zysku się gwarantuje.

Adres *franco Leipzig.*

(N. D. 5976)

GOTOWA BIELIZNA
MĘZKA I DAMSKA

w najnowszych fasonach z cienkich zagranicznych WEB i ręcznego szycia, poleca się Szanownej Publiczności,

Główny Skład Bielizny

Ulica Orla Nr. 800 dom W. Lipińskiego,

po cenach niepraktykowanych.

(5668.)

(N. D. 5824)

Niżej podpisana zrobiwszy rozległe znajomości jest w stanie rekomendować **bony** i **guwernantki** Szwajcarki, gruntownie w swym fachu wykształcone Listy franco odbiera pod adresem: „MARIE de RASZEWSKA, à St. Gall en Siusse poste restante”.

(N. D. 5821)

Dom Zleceń
ROLNIKÓW NADNIEMEŃSKICH.

Na zasadzie § 14, Ustawy swej i z przyzwolenia władzy, podaje do publicznej wiadomości iż posiedzenie ogólne Akcjonarjuszów, na którem przedstawione będą Sprawozdania z lat ubiegłych po 1 Stycznia b. r., odbędzie się w M SUWAŁKACH w dniu 6 (18 Października b r. a dnia następnego, to jest 7 (19) Paździer. Zebranie ad hoc na którem, w myśl §§ 25 i 26 Ustawy, kwestja przyszłości Domu Zleceń zdecydowaną będzie, na któreto zebrania Zarząd Domu Akcjonarjuszów zaprasza.

Bracia Gawrońscy, Skarzyński i Spółka.

(N. D. 5861)

Dzierżawa,

MŁYN WODNY o dwóch gankach, z dodaniem 58 mórg gruntu jest do wydzierżawienia na lat sześć lub mniej w dobrach Węgliszynie położonych dwie mile od Jendrzejowa, cztery od Kielc; ktoby życzył powziąść wiadomość bliższą, zechce się zgłosić do Handlu Ant. Stępkowskiego Nr. 473 lit. C. lub na miejscu. (15593.)

(N. D. 5962) Podaję do publicznej wiadomości, iż w dniu 2 Października r. b. przechodząc ulicami od Placu S-go Aleksandra za Żelazną-Bramę, zgubione zostały 7 sztuk kwitów zapotrzebowań na masło przez Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych, upraszam szanownego znalazcę o oddanie takowych do Joska Mejznera za Żelazną-Bramę, utrzymującego handel masła, za nagrodą, jeżeli takowej żądać będzie, nadmieniam, że znalazca z takowych kwitów, żadnej korzyści mieć nie będzie.

Josko Mejzner. (15829)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)